Nr. 61. Piątek, 16 Marca 1917. Rok 107.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 7 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 10. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Prenumerata.

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	36 K	ćwierćrocznie	K 9·— h.	rocznie	28 K	ćwierćrocznie	7·— K
półrocznie	18 K	miesięcznie	K 3·— h.	półrocznie	14 K	miesięcznie	2·40 K

W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują całoi półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h., drudzy 60 h. „Przewodnik" prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 26 hal.

Tabelaryczne i liczbowe po 30 hal., nadesłane po 60 hal., za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych, po 60 hal. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej".

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej nadać: dekoracyę wojenną do krzyża kawalerskiego orderu Franciszka Józefa, w uznaniu znakomitej służby w wojnie, staroście w Administracyi politycznej na Bukowinie dr. Włodzimierzowi Wysockiemu; krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną, w uznaniu znakomitej służby wobec nieprzyjaciela, kierownikowi starostwa w Gródku Jakiellońskim, starszemu komisarzowi powiatowemu dr. Tadeuszowi Chrząszczewskiemu; w uznaniu znakomitej służby w wojnie, starszemu komisarzowi powiatowemu Lucyanowi Prekowi i sekretarzowi Namiestnictwa Władysławowi Łyszkowskiemu, obu w Administracyi politycznej w Galicyi; złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności, w uznaniu znakomitej i ofiarnej służby w wojnie, obowiązanemu do służby w pospolitem ruszeniu lekarzowi cywilnemu dr. Stanisławowi Radzikowskiemu; w uznaniu znakomitej służby w wojnie sekretarzowi magistratu miasta Lwowa Karolowi Szandrowskiemu; złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności, w uznaniu znakomitej służby w specyalnem użyciu, kancelistom Administracyi politycznej w Galicyi, Witalisowi Maternie, Janowi Prokopowi, Antoniemu Truszkiewiczowi i Janowi Tyrawskiemu; srebrny krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności, w uznaniu znakomitej służby w specyalnem użyciu, oficyantom kancelaryjnym Administracyi politycznej w Galicyi, Stanisławowi Kucharskiemu i Józefowi Wojtowiczowi.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 31 stycznia b. r. nadać najmiłościwiej, w uznaniu znakomitej służby wobec nieprzyjaciela, złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności, oficyałowi pocztowemu Rudolfowi Huberowi w dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował kancelistów: Adama Domańskiego w Tarnobrzegu, Walentego Pawłowskiego w Rzeszowie, Józefa Wańczyka w Zakliczynie, Franciszka Fibucha w Jaśle, Wojciecha Kądziołka w Tarnobrzegu, Abrahama Ehrlicha w Białej i Władysława Skuta w Białej, oficyałami kancelaryjnymi w X. klasie rangi w dotychczasowych miejscach służbowych.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 15 marca 1917.

Z Koła Polskiego.

(Komunikat sekretaryatu Koła Polskiego).

Dnia 13 b. m. odbyło się pod przewodnictwem Prezesa Bilińskiego posiedzenie komisyi politycznej Koła Polskiego, w którem wzięli udział członkowie komisyi: Abrahamowicz, Witold ks. Czartoryski, Daszyński, Długosz, German, Głąbiński, hr. Gołuchowski, Kędzior, Krogulski, Löwenstein, Andrzej ks. Lubomirski, Marek, Moraczewski, Śliwiński, Średniawski, Starowieyski, Zdzisław hr. Tarnowski, Zarański i sekretarz Koła Polskiego Jabłoński. Nieobecność skutkiem chwilowej słabości usprawiedliwili pos. Jaworski, Leo i członek Izby panów Jan hr. Stadnicki.

Prezes Koła zawiadomił przedewszystkiem komisyę o przebiegu audyencyi u Najj. Pana, poczem zdał sprawę o konferencyi podkomitetu komisyi u P. Ministra spraw zagranicznych hr. Czernina, nie mniej o konferencyi Prezydyum Koła Polskiego z P. Prezydentem Ministrów hr. Clam-Martinicem. Omówił znaczenie będącej w toku akcyi około zrealizowania manifestu z dnia 5 listopada 1916 r. i w końcu przedstawił w ogólnych zarysach prace komisyi parlamentarnej nad wyodrębnieniem Galicyi.

Nad sprawozdaniem Prezesa rozwinęła się obszerna dyskusya, która ujawniła zgodność poglądów na obie najważniejsze sprawy polityki polskiej, mianowicie na akt utworzenia niezawisłego Państwa Polskiego i Najwyższe Orędzie Cesarskie o wyodrębnieniu Galicyi.

Komisya wyraziła jednomyślnie przekonanie, że w naistotniejszym interesie państwowym narodu polskiego należy domagać się najpełniejszego urzeczywistnienia manifestu z dnia 5 listopada 1916, zapewniającego wprowadzenie w życie Państwa Polskiego,

Komisya wyraziła również, jednomyślnie zapatrywanie, że Najwyższe Orędzie Cesarskie z d. 5 listopada o wyodrębnieniu Galicyi powinno być jako akt równoległy z zapowiedzianem utworzeniem Państwa Polskiego przeprowadzone, z zabezpieczeniem pełnej ekonomicznej i finansowej samodzielności kraju, przy uwzględnieniu wszelkich obowiązków wobec Państwa i jego dobra.

Sprawa oddania Legionów polskich na rzecz armii polskiej stanowiła również przedmiot ożywionej dyskusyi, przyczem wyrażono nadzieję, że sprawa ta załatwiona zostanie jak najrychlej.

Sytuacya wojenna.

Zwolna przez mgławicę, osłaniającą oryentalne plany czwórporozumienia, przenikają promienie światła. Rossyanie posunęli się w Persyi naprzód w kierunku kolei bagdadzkiej. Co do Anglików, to po sromotnej kapitulacyi w Kut el Amara czynili oni wszelkie możliwe wysiłki, by to dla ich stanowiska na wschodzie tak groźne niebezpieczeństwo zrównoważyć. Jakoż udało im się po upływie prawie roku o tyle postawić na swojem, że zmusili Turków do opuszczenia Kut el Amara, w następstwie zaś zajęli Bagdad. Ale zdaje się, że to są tylko składowe punkty programu, zakreślonego na znacznie szerszą skalę. Całokształt jego nieznany; tylko tu i ówdzie, ten czy ów szczegół wyskoczy, wskazując na rozległość zamysłów czwórporozumienia. Świeżo n. p. prasa tego obozu zastanawiała się nad przyszłością Jerozolimy w takim tonie, jakby entente sięgnąć tylko potrzebowała ręką, by gród święty zagarnąć. Widocznie więc apetyty jej kierują się także w ową strefę. Na razie mają kształt drobnego płomyka. Kierunkiem jednakże wskazują, w którą zmierzają stronę. A pozostaje to w uderzającej zgodzie z zamiarem wylądowania w przestworzu Smyrny, o czem szeroko rozwodziła się tymi dniami prasa czwórporozumienia.

Ta sama prasa otworzyła osobną rubrykę dla wiadomości o wybuchających rzekomo, co dnia niemal, buntach w Serbii i Czarnogórze. Niestety jednak, w chwili obecnej, są to fantazmagorye bez żadnego realnego podkładu. Całe ich znaczenie na tem się zasadza, iż rozszerzają sferę wiadomości, jakie posiadamy o planach oryentalnych czwórporozumienia. Za ognisko tych planów uważać należy niewątpliwie Konstantypol. Ku niemu rozmaitemi drogami, zdaleka i zbliska, ciągnie krucyata aliantów. Rossya zamyślała dostać się tu przez Dobrudżę, obecnie zaś manowcami nadciągnąć zamyśla z Persyi, Anglia z Mezopotamii, Francya zakreśliła sobie drogę przez Syryę. A więc w toku jest koncentryczny atak z kilku punktów bardzo odległych nawzajem od siebie i od punktu ogniskowego.

Na obszarze Persyi, Mezopotamii i półwyspu Synajskiego są do użycia dla tego celu linia kolejowa Konstantynopol-Haleb i jej odgałęzienie — kolej bagdadzka, jakoteż kolej palestyńska. Kolej Konstantynopol-Haleb ma 1100 klm. długości i — jak to już wczoraj zaznaczono — jest w zupełności wykończona. Gotowa jest również drobna linia Haleb-Damaszek aż do Maan, a więc na południe morza Czerwonego. Jeruzalem nie leży na tej linii, jeno o jakie 80 klm. na zachód. Odległość między Halebem a Jerozolimą wynosi około 550 klm. Operacyjna więc linia z Jerozolimy przebiega przestrzeń około 1700 klm.

Zajęcie Bagdadu daje Anglikom bardzo pożądaną podstawę dla dalszych operacyj. Niewiadomo jednakowoż, jak daleko posunęli się naprzód na półwyspie Synajskim. Jeśliby dotarli aż do linii kolejowej palestyńskiej, to zadanie ich byłoby znacznie ułatwione pod względem technicznym.

Ale wiadomo, że te względy nie mają mocy rozstrzygającej. Wojska tureckie nie dozwolą nieprzyjacielowi posuwać się bez przeszkód naprzód. Opór ich z pewnością będzie energiczny. I właśnie dla tego, zdaje się, powstały zamiary co do wylądowania wojsk francuskich w Smyrnie, lub na jakimkolwiek innym punkcie wybrzeża Azyi Mniejszej.

Jedno przytem zauważyć należy: czwórporozumienie nie ma szczęścia do swych wypraw wschodnich. Naraża się niemi przytem na niebezpieczeństwo niedostatecznego rozwinięcia sił swych na frontach europejskich. A to pewne, że w Europie, nie w egzotycznych krainach wschodu zapadnie rozstrzygnięcie.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi:

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

(Podany już we wczorajszym numerze w części nakładu.)

Wiedeń, 14 marca. Urzędowo ogłaszają dnia 14 marca:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Wyprawy oddziałów, o których wczoraj doniesiono, w okolicy Brzeżan, były

---

21)

St. Graybner.

DWOISTE OCZY.

(Ciąg dalszy).

Zapewniony przez lekarza, że stan Zygmunta pozwala mówić z nim w każdej materyi, udałem się z listem do niego. Byliśmy sami.

— Przeczytaj to — rzekłem podając mu papier i siadając przy łóżku.

— Pismo... Heli! — z cicha żywo zawołał.

— Tak jest, przeczytaj.

Ale on nie czytał, tylko lękliwie spojrzał mi w oczy, jak gdyby z nich treść listu odgadnąć wprzód pragnął.

— Znajdziesz tu dalszy ciąg zagadki— mówiłem — lecz ja ci ją nareszcie rozwiążę, bo Hela tego żąda stanowczo.

— Jakto, więc ona... wujowi?

— Wyznała wszystko. Ale najprzód przeczytaj co pisze.

Teraz śledziłem twarz jego, kiedy biegł szybko wzrokiem po papierze.

— Zlecenie... naga prawda... drastyczność wyznania! — kolejno za listem powtarzał. — Co znaczą, wuju, te słowa?

— Zanim je zrozumiesz, wprzód ci powtórzę co mi Hela przed samym wyjazdem mówiła: „Niech mu pan powie, że kocham go do szaleństwa, lecz i szanując zarazem, musiałam tę miłość w mojem sercu zdławić, bo nie czułam się godną dzielić z nim życie".

Zygmunt uniósł głowę w poduszkach:

— Ona... nie czuła się godną? Dla czego, na Boga?

— W jej przekonaniu, a czy ono słuszne, to zostawiam twojemu sądowi.

I nie chcąc nadużywać sił chorego, możliwie zwięźle opowiedziałem tragiczną historyę dziewczyny.

On słuchał z natężoną uwagą, a gdym zacytował słowa Heli: „jak na złe, zostawiano mi zbyt wiele swobody", żywo podnosząc rękę zawołał:

— Dosyć, dosyć, wuju! nie trudno domyśleć się reszty.

I zamilkliśmy obaj.

Długą chwilę Zygmunt leżał nieruchomy z przymkniętemi oczami, snać jednak w jego duszy proces się jakiś rozgrywał, bo czemużby czoło marszczył raz po raz?

Aż oto oczy otwiera i patrząc w sufit mówi jak do siebie:

— Kryła się z prawdą w obawie, żebym nie odwrócił się od niej, a teraz, kiedy tę prawdę poznałem, ona po moje spółczucie wyciąga rękę, jak po jałmużnę!... Biedna, niewinna ofiaro zbrodniarza, dziś tobie spółczucia za mało, dziś ja cię zdwojoną otoczę miłością wzamian za tajemnicę, którą ci wydarłem. I ty mnie już nie odtrącisz, bo ona twoje życie jak łańcuch żelazny do mego przykuwa.

Po chwili zwrócił się do mnie spierając się na łokciach:

— Sił mi, wuju, przybyło. Na skrzydłach ptaka poleciałbym do niej. Co mówi doktor? Czy długo myśli więzić mnie w łóżku?

Na to wszedł lekarz.

— O wilku mowa — rzekłem, witając przybyłego. — Właśnie nasz chory dopytuje się, kiedy konsyliarz podpisze manifest amnestyi, umarzającej mu resztę kary, którą w łóżku odbywa.

— A no, lada dzień zapewne — ten mówił. — Przedewszystkiem zobaczymy, jak się mamy. I doktor przystąpił do zbadania stanu pacyenta, co ukończywszy zadecydował: — Właściwie nie szkodziłoby nam jeszcze parę dni w łóżeczku poleżeć, ale jeżeli ono tak bardzo pacyentowi dokucza, to zabierajmy się jutro do profesora, który, jestem pewny, już za kilka dni pozwoli nam chodzić, a nawet tańcować.

Nazajutrz z lekarzem zawieźliśmy Zygmunta do stolicy, gdzie trzeciego dnia chirurg po krótkiej operacyi wręczył mu okrągłą kulkę, dodając: „Służę na pamiątkę, a proszę nie mieć do niej urazy, że zmyliła drogę".

(Dokończenie nastąpi).

uwieńczone zupełnem powodzeniem. Po gruntownem zburzeniu nieprzyjacielskich urządzeń bojowych, przywiedziono 2 oficerów i 256 żołnierzy rossyjskich oraz kilkanaście karabinów maszynowych i miotaczy min.

Lotnicy nasi, odpierając ataki nieprzyjacielskich samolotów bojowych, obrzucili bombami dworzec w Radziwiłłowie.

(Z włoskiego teatru wojny).

Czynność bojowa wczoraj na ogół była mała.

W okolicy Gorycyi lotnicy nasi rzucili bomby na obóz nieprzyjacielski koło Lucinico.

(Z południowo-wschodniego teatru wojny).

W obszarze jezior we wschodniej Albanii walka toczy się dalej. Fran uzi kilkakrotnie atakowali nasze stanowiska między jeziorami Ochrida a Prespa, ale ataki pozostały bezskuteczne.

Zastępca szefa sztabu gen.
v. Hoefer gen-por.

Niemiecki biuletyn wojenny.

(Podany już we wczorajszym numerze w części nakładu).

Berlin, 14 marca. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 14 marca:

(Wschodnia widownia wojny).

Front księcia Leopolda Bawarskiego: Znaczna czynność w terenie przed stanowiskami w kilku miejscach między morzem Bałtyckiem a Dniestrem. Nad Narajówką nasze oddziały, wykonywujące natarcia, zdobyły szturmem części stanowiska rossyjskiego, zniszczyły rozległe podkopy minowe i wróciły, pojmawszy 2 oficerów i 256 żołnierzy, oraz zdobywszy kilkanaście karabinów maszynowych i miotaczy min.

Na dworzec w Radziwiłłowie, na północ od Brodów, rzucono wiele bomb.

Z frontu Arcyksięcia Józefa i grupy Mackensena nie zgłoszono nic szczególnego.

Front macedoński: Kilka natarć Anglików między jeziorami Ochrida a Prespa pozostało bez skutku. Także silne ataki nieprzyjacielskie na północny zachód i na północ od Monastyru spełzły na niczem. W obu tych miejscach nieprzyjaciele ponieśli znaczne straty.

(Z zachodniego teatru wojny).

Na północ od Armentières ogniem spędzono oddziały angielskie.

W obszarze potoku Ancre Anglicy po południu bez przygotowania działowego ruszyli do ataku między Achiet le Petit a Grevillere, a nocą po silnym ogniu po obu stronach Bucquoi. Odparto ich, przyczem przyprawiono ich o znaczne straty. 50 jeńców pozostało w naszych rękach.

W Szampanii walki na południe od Ripont trwały dalej ze zmiennem powodzeniem.

Na wschodnim brzegu Mozy natarcia Francuzów spełzły na niczem koło St. Mihiel. Jeden z naszych posterunków nad rzeką został w tył odepchnięty.

Pierwszy generalny kwatermistrz:
Ludendorff.

WOJNA.

Nasza służba sanitarna a stan zdrowia naszej armii.

Według raportów urzędowych, nadesłych do c. i k. naczelnej Komendy armii, stosunki sanitarne w naszej armii przedstawiają się jak następuje:

Odsetka chorych w wojsku jest znacznie mniejsza, niż można było kiedykolwiek przypuszczać podczas pokoju, a w r. 1916 przeciętnie na miesiąc nie dochodzi nawet do 20 na tysiąc, czyli innemi słowy z 1000 żołnierzy miesięcznie zaledwie 20 odstawia się jako chorych do szpitala. Cholera od wielu miesięcy zupełnie wygasła w armii austro-węgierskiej. Tyfus plamisty, którego tak się wszędzie obawiają, nigdy i nigdzie w armii nie rozpowszechnił się epidemicznie, a ogólna liczba wypadków jest znikoma. Gdzie wojska nasze w obszarach zajętych, jak np. w Serbii, zastały epidemie tyfusu plamistego, szybko je wytępiono. Ospa zdarza się tylko zupełnie wyjątkowo. Nigdzie wśród armii w polu nie panuje jakakolwiek epidemia. Służba zwalczania zaraz, rozumnie obmyślana i gruntownie rozwinięta i zorganizowana, ręczy za to, że armia niema się co obawiać wybuchu takich chorób. Wybitni fachowcy medyczni, wszyscy lekarze wśród wojska, jakoteż u łoża chorych, wyższe komendy i władze prześcigają się w wysiłkach, aby utrzymać Państwu najcenniejsze jego dobro, wojownika.

Tym wspólnym usiłowaniom odpowiadają też wyniki leczenia chorych. Przytaczamy jeden tylko przykład. Gdy w zimie 1914/15 tyfus brzuszny szerzył się w znaczniejszej mierze, postarano się na wielką skalę nietylko o sprężystą akcyę zapobiegawczą, między innemi o przymusowe szczepienie ochronne, lecz także o leczenie indywidualne i transport chorych. W samej rzeczy śmiertelność na dur brzuszny w szpitalach zakaźnych armii spadła na 5·97 od sta i do tej pory z małemi wahaniami utrzymywała się mniej więcej na poziomie 6 od sta.

O wynikach leczenia pouczają cyfry następujące: Na 100 rannych i chorych, przyjętych od początku wojny do szpitali, zmarło po 5; 60 od sta wróciło do armii z formacyami marszowemi, jako zdatni do służby na froncie. Liczba wyleczonych rzeczywiście, rzecz prosta, jest jeszcze znacznie większa, gdyż zdatni do służby pozostają także w kraju, lub w inny sposób dostają się napowrót na front, n. p. z nowemi formacyami. W r. 1911 z ogólnej liczby rannych i chorych nie mniej niż 70·3 od sta wróciła, jako wyleczeni i zdatni do służby na froncie, z formacyami marszowemi do armii w polu.

Dokładne daty statystyczne o ruchu rannych i chorych w zakładach sanitarnych ma się dopiero za pierwszy rok wojny do 31 lipca 1915. Według tych dat w tym niekorzystnym roku wojny opuściło zakłady sanitarne armii w polu jako wyleczeni i zdatni do służby 78·33 od sta. zakłady zaś sanitarne w głębi kraju 77·32 od sta, przeciętnie więc 77·46 prc. ogólnej liczby chorych. Cyfry te przemawiają w sposób bardziej wymowny, niż cokolwiekbądź innego, o celowości zarządzeń w naszej służbie sanitarnej i o obowiązkowości i wiedzy naszych lekarzy i personalu pielęgniarskiego.

Z frontów bojowych.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 14 marca wieczorem. Na zachodzie, przy deszczu, przeszedł dzień spokojnie. Na wschodzie żywa czynność artyleryi koło Brzeżan. Nowe ataki ententy po obu stronach jeziora Prespa nie udały się.

Komunikat bułgarski.

Bułgarski sztab gen. ogłasza 13 b. m.: Front macedoński: Na zachodniem wybrzeżu jeziora Prespa odparto kilka kompanij nieprzyjacielskich i przyprawiono je o wielkie straty. W nocy krwawo odparto jeszcze dwa ataki nieprzyjacielskie w tejże okolicy. Bułgarskie stanowiska na zachód i na północ od Bitolii były w bardzo gwałtownym ogniu artyleryi nieprzyjacielskiej.

Na reszcie tego frontu i na froncie rumuńskim przeważnie skąpy ogień działowy. Dwa rossyjskie okręty wojenne bez skutku ostrzeliwały wybrzeże pod Durskulak.

Komunikat turecki.

Turecka główna kwatera ogłasza dnia 13 b. m.:

Front nad Tygrysem: Po walce, która d. 10 b. m. odbyła się na południe od Bagdadu, wojska tureckie cofnęły się i zajęły stanowisko między Bagdadem a Samanna.

Front kaukaski: Wczoraj odparto próby ataku silnych rossyjskich oddziałów wywiadowczych.

Echa zajęcia Bagdadu.

Nieuve van den Dag pisze: Można było oczekiwać, że prasa angielska i francuska przesadzi znaczenie zajęcia Bagdadu, lecz nie przypuszczano wcale, aby w przesadzie posunęła się tak daleko, jak to się stało. Pismo stwierdza, że Francuzi i Anglicy nie zdobyli jeszcze w Europie żadnej stolicy nieprzyjacielskiej.

Prasa szwedzka osądza spokojnie upadek Bagdadu i nie przecenia znaczenia tego faktu.

Rossyanie wobec zajęcia Bagdadu.

Ze Sztokholmu donoszą: Angielskie postępy w Mezopotamii wywołały żywy niepokój w prasie i u publiczności rossyjskiej. *Pet. Ag. tel.* ogłasza też komunikat półurzędowego organu tyfliskiego, w którym powiedziano: Gdy Anglicy z ogromną energią parli naprzód, nie pozostali bezczynnymi Rossyanie i zgromadzili ogromne wojska w Persyi. Tylko dzięki zjednoczonemu naciskowi zmuszeni byli Turcy rozpocząć odwrót. Wyprawa mezopotamska była manewrem strategicznym. Dlatego zwycięstwo przypada w równej mierze na rachunek Rossyi, jak Anglii.

Jak niemile dotknęło Rossyan zajęcie Bagdadu przez Anglików, wyrozumieć łatwo, gdy się zważy, iż Bagdad był celem wojennych ruchów rossyjskich na wschodzie. Jeszcze na dzień przed dokonanem zajęciem czytamy w rossyjskim komunikacie: Rossyanie odrzucili armię Hallila baszy w Mezopotamii i maszerują na Bagdad. W łączności z tem wyrażały pisma rossyjskie nadzieję, że wojska carskie pierwsze wkroczą do dawnej siedziby kalifów.

Na morzu.

Szef sztabu admiralskiego niemieckiej marynarki zawiadamia: Nasze łodzie podwodne zatopiły ponownie 17 parowców, 2 żaglowce i 3 parowce rybackie, ogólnej pojemności 48.150 tonn rej. brutto.

Jedna z łodzi podwodnych zniszczyła oprócz tego mały nieprzyjacielski krążownik o trzech pochylonych kominach i okręt „Q XXVII“, urządzony specyalnie jako pułapka na łodzie podwodne. Z tego ostatniego okrętu wzięto do niewoli 1 porucznika, 1 oficera pokładowego, 4 marynarzy, wśród nich jednego ciężko rannego.

Z opowiadania włoskiego ministra Stialoia, ogłoszonego w *Tribunie*, wynika, że łódź torpedowa angielska, eskortująca dwa okręty, które wiozły z Petersburga delegatów biorących udział w konferencyi czwórsojuszu, została zatopiona przez łódź niem. podwodną.

Algemeine Handelsblad donosi z Rotterdamu, że jeszcze znaczna liczba okrętów handlowych z ładunkiem zboża znajduje się w porcie Falmouth i że nie wiadomo kiedy te okręty będą się mogły udać w podróż do Holandyi.

Morning Post dowiaduje się z Waszyngtonu, że za kilka dni wyjadą uzbrojone w działa okręty handlowe amerykańskie.

Echa rozruchów petersburskich.

Localanzeiger donosi, że przybywają obecnie do Szwecyi pierwsi podróżni z Rossyi, którzy przeżyli w Petersburgu straszne dni rozruchów. Opisują oni wzrastające ciągle wzburzenie mas ludu, które prawie że należy uważać za jawną rewolucyę. Przyczyny nie tkwią wyłącznie w drożyźnie, są to tumulty polityczne, skierowane głównie przeciw wojnie. Policya stara się skierować wzburzenie ludu przeciw sklepom z chlebem i mięsem i sama wywołuje rabunki sklepów spożywczych.

Wieści z Anglii.

Korespondent *Biura Wolffa* dowiaduje się, że między admiralicyą angielską a przed-

---

59)

PIOTR DAX.

TRUCICIELKA.

VIII.

(Ciąg dalszy).

Jerzy znajdował się niedaleko od miejsca, gdzie zaszła cukierkowa katastrofa; natychmiast wdał się w tę sprawę, prosząc uprzejmie, ale stanowczo tych, którzy się cisnęli, aby zrobili miejsce.

Potem zbliżył się do młodej panienki.

— Niech pani się nie martwi; postaram się zaradzić złemu, o ile zdołam.

— Jesteś pan bardzo uprzejmy, ale ten wypadek pociągnie z pewnością za sobą niepowodzenie... Nic nie sprzedam! — odrzekła młoda panienka ze smutkiem.

— Czyżby pani była przesądna?

— Nie, ale cóż mogę uczynić ze zniszczonym towarem?

— Zaraz temu poradzimy. Proszę o miejsce! — powtórzył, zwracając się do przechodzących.

Tłum patrzył ciekawie na pognieciono i pogięte kartony, z których różnobarwne wstążki zwisały w opłakany sposób. Jerzy zapomocą krzeseł odgrodził kawał wolnego miejsca i zabrał się do roboty.

— Mniej złego się stało, niż mogliśmy się spodziewać, — rzekł — szkoda bardzo nieznaczna.

Podnosił ozdobne pudełka i fantastyczne torebki przy pomocy sprzedającej.

Była to śliczna ośmnastoletnia dziewczyna, szczupła, wysmukła, podobna do kwiatu lilii.

Urocze rysy jej twarzyczki, okolone były riuszą białego tiulu. Miała na sobie suknie białą, skromnie, lecz elegancko zrobioną.

Przejrzystą cerę twarzy ożywiały oczy, błękitne jak pierwiosnki. Była to śliczna główka rasy północnej, pełna słodyczy, zdolna natchnąć marzeniem i uczuciem.

— W każdym razie nie mam szczęścia! — powtarzała z westchnieniem, — i to przy pierwszym festynie, w którym biorę udział. To prawdziwy fatalizm.

— Ależ pani temu nic nie winna!

— Tak niezawiniłam, ale będę ponosić skutki tego wypadku! Któż odemnie kupi te pogniecione cukry. Oto już są dwa pudełka bez dna!... Gdy przeliczę na końcu moją kasę, jestem pewna, że rezultat będzie bardzo marny.

W kilka minut porządek został przywrócony.

Spełniwszy swoje zadanie Jerzy, który nie dołączył do stosu dwóch popsutych pudełek, rzekł do młodej dziewczyny:

— Nieskończenie będę pani wdzięczny, jeżeli pani zechce odłożyć to, co pani uważa za stracone. Te dwa pudełka kupuję dla siebie.

Sprzedająca zarumieniła się i z pieszczotliwem spojrzeniem, którego niebezpieczeństwa ani jedno ani drugie nie podejrzywało w tej chwili, odrzekła nieśmiało:

— Panie.... ja nie mogę tego uczynić.... dziękuję stokrotnie.... Mam ambicyę kupiecką i chcę sprzedawać tylko to, co porządnie się przedstawia....

— A jednak ja panią proszę o to usilnie! Kto kupuje, ma prawo wybierać, a tylko te dwa pudełka mi się podobają.... Proszę pani.

Jerzy wrzucił w torebkę z białej, jak suknia, materyi złotą monetę.

— Zabiorę mój sprawunek po zamknięciu kiermaszu — dodał.

Panienka jeszcze bardziej się zarumieniła.

— Zechce mi pan powiedzieć swoje nazwisko — rzekła — bo nie mieszkam stale w Arcachon i chcę wiedzieć, jak się nazywa ten, który był dla mnie tak uprzejmy.

— Na co się pani to przyda? — odrzekł Jerzy z pewnym odcieniem smutku. — Ja także nie mieszkam w Arcachon; jestem tu tylko gościem...

— Ach!... nie chce mi pan powiedzieć! — zawołała — zapytam się kogoś i dowiem się pomimo uporu pana.

— Nie warto, bo to nazwisko nic pani nie powie... nic absolutnie!... Życzę pani szczęścia w sprzedaży!

Owa panienka nazywała się Hilberta Grandjean. Delikatność komitetowego bardzo ją zaintrygowała.

Sprzedając karmelki, pomadki i wszelkie inne słodycze, Hilberta od czasu do czasu rzucała ze swego sklepu okiem w tłum; pragnęła zobaczyć znowu swego dyskretnego pomocnika.

Nie mogąc już zapanować nad sobą, w chwili, gdy nikogo przy ladzie nie było, zwróciła się do swojej sąsiadki z drugiego sklepiku, z zapytaniem:

— Czy może mi pani powiedzieć nazwisko komitetowego, który mi pomagał w uporządkowaniu moich pudełek?

— Nazywa się Jerzy Lambre, ale nic więcej o nim nie wiem.

Cóż mogły obchodzić Hilbertę szczegóły o młodym człowieku, to, czy mieszkał na północy czy na południu, lub w czem mogła ją interesować jego rodzina?

Czego doznawała i czego możeby określić nie umiała, bo nie zadawała sobie jeszcze trudu badania swych wrażeń, to była wdzięczność nieco za żywa, ale tak nieznacznie, że zaledwie to spostrzegała.

Nazywał się Jerzy Lambre.

Wśród zajęć powtarzała sobie od czasu do czasu, aby nie zapomnieć: Jerzy Lambre!

W sercu syna Aurelego, wrażenie odbiło się nieco żywiej.

Co najbardziej mu się podobało w Hilbercie to nie tylko jej wdzięk, nie tylko jej sposób bycia, lecz głównie szczerość, przebijająca się w jej całej istocie. To też, snując się wśród tłumu, Jerzy mówił sobie:

— Nie, niema tu żadnej, którą można by z nią porównać, żadnej tak ślicznej i miłej....

Nie śmiał się zbliżyć do jej sklepiku, ale patrzył na nią zdala, a gdy zajęcia odwołały go w inną stronę, widział ją ciągle przed sobą i słyszał jej głos, który brzmiał mu w duszy pieszczotą.

Czy już się w niej zakochał?

Nie mógłby powiedzieć, czy to, czego doznawał, było początkiem miłości, lecz tego był pewny, że doznawał takiego wrażenia po raz pierwszy w życiu. Rozradowanie, które mu duszę zalewało, odbijało się promiennie na jego twarzy. Pragnął tylko znaleźć sposobność ponownego zbliżenia się do Hilberty.

W tem rozradowaniu swojej duszy, Jerzy zapominał, że godziny upływają.

Kiermasz miał się skończyć o pół do szóstej.

(Ciąg dalszy nastąpi)

stawicielami Izb żeglugi toczą się rokowania o uzbrojenie okrętów handlowych. Admiralicya poczyniła wielkie zamówienia w Ameryce, które jednak nie mogą byc wykonane, ponieważ Ameryka potrzebuje wszystkich sporządzanych w Ameryce dział szybkostrzelnych dla własnych okrętów,

Z Ameryki.

Stowarzyszenia kolejarzy zawiadomiły prezydenta Wilsona w dniu 7 marca, że w porozumieniu z przedstawicielami dyrekcyj kolejowych wyznaczono dzień 15 marca do rokowań. Oczekują, że przyjdzie do skutku zadowalająca ugoda. Nadto zapewniły stowarzyszenia kolejarzy prezydenta Wilsona, że na wypadek, gdyby kraj miał być zawikłany w wojnę, kolejarze będą stanowczo współpracowali z rządem.

Przedstawiciele stowarzyszeń robotniczych, między innemi „American labour federation", obejmujących 3 miliony robotników, oraz przedstawiciele stowarzyszeń kolejarzy uchwalili rezolucyę, domagającą się utrzymania w mocy praw robotników w czasie wojny w tej pełni, w jakiej zażywają ich robotnicy podczas pokoju. Rezolucya protestuje dalej przeciw militaryzmowi i oświadcza, że służba w przemyśle jest tak samo zasłużona, jak służba wojskowa. Dlatego stowarzyszenia domagają się, aby służba w przemyśle była urządzona według postanowień stowarzyszeń, a stowarzyszenia robotnicze powinny być reprezentowane we wszystkich ciałach, które mają prawo uchwał w sprawie obrony kraju.

Z parlamentów.

Sejm pruski obradował nad budżetem Izby panów. Wszyscy mowcy omawiali konflikt, jaki wyłonił się między Sejmem a Izbą panów, która odrzuciła nchwaloną przez Sejm ustawę o dyetach. Wszyscy mowcy dali wyraz żywemu ubolewaniu z powodu stanowiska Izby panów, które ustawie czysto technicznej nadało charakter polityczny. Ostro występowano przeciw mowom wygłoszonym w Izbie panów i atakom na Sejm i Sejm Rzeszy. Mowcy stronnictw postępowego, centrum, narodowo liberalnego, wolno konserwatywnego i socyalno-demokratycznego podnosili potrzebę reformy Izby panów, odpowiednio do ducha czasu. Stanowisko Izby panów dowiodło, że nie daje ona gwarancyj zrozumienia skomplikowaoego położenia politycznego. Liberali wyrazili żądanie, aby najważniejsze koła zawodowe otrzymały wyszłą z wyborów reprezentacyę w Izbie panów. Konserwatyści oświadczyli, że Izba panów zrobiła użytek z przysługującego jej prawa, ale zapatrywania wyrażone w przemówieniach w Izbie panów nie były słuszne.

Kanclerz państwa Bethmann-Hollweg oświadczył, że przedłożenie o dyetach wniesione zostało nie z usłużności wobec któregekolwiek ze stronnictw. Izba panów odrzucając uchwałę Sejmu, zrobiła użytek ze swego prawa, ale Kanclerz ubolewa, że zrobiła ona użytek ze swego prawa, a ubolewa również nad formą, w jakiej to nastąpiło. Kanclerz nie myśli polemizować w Sejmie z mowami wygłoszonemi w Izbie panów, ale ponieważ w publicystyce zajście to wyzyskano w sposób najmniej pomyślny dla wewnętrznej łączności i kwestyonujący osobiste zapatrywania Kanclerza na ogólny kierunek polityki wewnętrznej, widzi się Kanclerz zniewolony zaznaczyć swe stanowisko co do ogólnych kwestyj politycznych. W Izbie panów krytykowano bardzo ostro i gorzko Sejm Rzeszy, przeciw czemu Kanclerz się zastrzega, uważa bowiem za zadanie każdego parlamentu w państwie niemieckiem, a więc czy to Sejmu pruskiego, czy też Izby panów, czy innej Izby, uprawianie polityki państwowej, co dziś, gdy państwo prowadzi wojnę o życie, jest rzeczą tem konieczniejszą.

Kanclerz już kilkakrotnie złożył oświadczenie o wielkich kwestyach politycznych. Przypomina swą ostatnią mowę w Sejmie Rzeszy, w której wskazał, że wojna dokona i dokonać musi przekształcenia całego wewnętrzno-politycznego życia w najważniejszych kierunkach. Dla posłów lewicy zasadniczym punktem jest reforma pruskiego prawa wyborczego. Rząd musi oświadczyć, że roforma ta bezwarunkowo doprowadzi do ciężkich walk wewnętrznych i dla tego nie można jej rozpoczynać w czasie, kiedy państwo zagrożone jest z zewnątrz. Byłoby bezcelowem a nadto szkodliwem wywoływać już teraz akademickie dyskusye nad treścią reformy. Tanie i bezwartościowe są zarzuty uczynione Kanclerzowi, jakoby mówił tylko o nowej oryentacyi, a nie myślał o jej urzeczywistnieniu.

Po wojnie będzie trzeba rozwiązać zadania tak potężne, iż nad niemi pracować musi cały naród, wszystkie jego warstwy. Państwo będzie potrzebowało silnej polityki zagranicznej także i po wojnie, a będzie ona możliwą, jeżeli poczucie państwa i ojczyzny, tak silnie zadokumentowane w czasie wojny, utrzymane będzie i wzmocnione.

Silną politykę zagraniczną i wewnętrzną będzie można prowadzić tylko wówczas, jeżeli interesy polityczne całego narodu znajdą w najszerszych warstwach równouprawnionych i ochoczych współpracowników. Przed wojną niejednokrotnie stawiano interesy robotników w rzekomem nieprzejednanem przeciwieństwie do interesów państwa i pracodawców. Kanclerz spodziewa się, że wojna nsunie ten obłęd. Gdyby nie wyciągnięto z tej wojny wszelkich konsekwencyj, gdyby nie rozwiązano wszystkich kwestyj życia politycznego, nie uregulowano praw robotników, nie uregulowano prawa wyborczego pruskiego, to Kanclerz państwa musi podkreślić, że przyszłoby do potężnych wstrząśnień wewnętrznych, których skutków nie można przewidzieć. Jeżeli w tej Izbie powiedział mowca prawicy, że biada mężowi stanu, który z tej wojny nie wydobędzie silnego pokoju dla Niemiec, to Kanclerz państwa uważa to za rzecz zrozumiałą i dodaje od siebie, że biada mężowi stanu, który zapoznając ducha czasu, chciałby po tej wielkiej katastrofie rozpoczynać od miejsca, w którem się stanęło przed wojną.

Kanclerz wzywał wreszcie do jedności wewnętrznej, prosząc, aby i w kwestyi będącej na porządku dziennym przyszło do porozumienia, gdyż nad wszystkiem góruje myś', aby wojnę doprowadzić do zwycięskiego końca.

Sejm przyjął budżet Izby panów i Sejmu. Na tem ukończyło się drugie czytanie budżetu.

*

W Izbie tureckiej odczytano *irade* Sułtana przedłużające sesyę parlamentu po dzień 31 marca. Izba załatwiła ustawę o zaciągnięciu pożyczki 240 milionów koron u grupy bankowej austro-węgierskiej.

*

W włoskiej Izbie posłów minister wojny Morone występował przeciw krytykom rekwizycyj wojskowych, oraz zarzutow, że nie zwolniono dostatecznej liczby robotników. Podniósł on, że nie można umniejszać stanu wojska na froncie. Minister prosił posłów, aby współdziałali w tym duchu, by naród ochoczo i zdecydowanie wytrwał w miłości ojczyzny.

*

Drugie posiedzenie Dumy rossyjskiej przedstawiało ten sam obraz, co pierwsze — zewnętrzny spokój przy najsilniejszem wewnętrznem poruszeniu.

Milukow przemawiając imieniem frakcyi kadetów, potępił politykę rządu, którego stosunek de Dumy i Rady państwa nie okazuje tej przychylności i godności, o których mówił reskrypt cara do Golicyna. Pokój wewnętrzny jest konieczniejszy niż kiedykolwiek, gdyż nadszedł decydujący okres wojny. Nie należy przed krajem taić rzeczywistego stanu rzeczy. Jeżeli kraj dojdzie do przekonania, że z rządem tym nie można dojść do zwycięstwa, będzie się starał zwyciężyć bez rządu.

Mowca partyi robotniczej Kerenskij powiedział, że Rossya znajduje się obecnie w tym samym stanie, jak Paryż w okresie wielkiej rewolucyi, wszędzie panuje dezorganizacya i demoralizacya. Rząd urzeczywistnia teoryą antimilitarystów polegającą na uniemożliwieniu wojny przez dezorganizacyę i zniszczenie. Dalej występował Kereńskij przeciw imperyalistycznym celom wojny bloku progresistów i mówił: Chcecie w tej wojnie Konstantynopola, lecz anarchistyczna działalność rządu sprowadza całkiem odmienne rezultaty. Minęły już czasy, kiedy to z naszego kraju można było stworzyć organizm zdolny do bohaterstwa. Skupiacie się wraz z rządem koło idei imperyalizmu, stwarzacie utopie, dążycie do nieziszczalnych celów nie uwzględniając położenia kraju. Po trzyletniej wojnie nadszedł już czas zlikwidowania tych celów. Stworzyć musimy warunki, aby naród mógł wypowiadać swobodnie swe zdanie tak jak to się dzieje w Niemczech i w Angii. Naród potępia wasze hasła wojenne i tendencye zaborcze, chce on zabrać głos, gdy idzie o jego przyszłość. Pozwólcie ludowi dojść do głosu. Nie dzielcie się skórą niedźwiedzia, którego jeszcze nie macie w rękach.

Socyalista Skobelew uzasadniał interpelacyę z powodu uwięzienia grupy robotniczej w komitecie przemysłu wojennego.

Z głosów prasy o tem posiedzeniu zasługują na uwagę komentarze organu kadetów, *Rjeczy,* która pisze: Pojęcie celów wojennych Kereńskiego nie znalazło wprawdzie pełnej zgody w Dumie, ale podzielają je szerokie warstwy ludu i pewne koła inteligencyi.

Rozruchy w Petersburgu.

Sztokholmski korespondent *Voss. Ztg.* pisze w tej sprawie pod d. 11 b. m., co następuje:

Już przed tygodniem przeniknęły do publiczności wieści, iż rząd zamierza w dniach najbliższych wydać karty chlebowe na znacznie obniżone racye. Wywołany tem niepokój wzrastał szybko i przybierać począł groźne rozmiary, gdy stało się wiadomem, że do Petersburga faktycznie nie dowieziono w ostatnich dniach ani szczypty mąki i że rząd był zmuszony potajemnie ilość mąki potrzebną dla wojska wydać intendenturze ze swych zapasów. Petersburskie piekarnie, które w ostatnich czasach — w myśl nakazu urzędowego — były otwierane tylko na 3 godziny dziennie, w poniedziałek po raz pierwszy od czasu wojny wcale nie otworzyły swych sklepów. Na zapytanie wzburzonej publiczności odpowiadali piekarze, iż z braku mąki także nadal otwierać nie będą swych sklepów.

W poniedziałek wieczorem wybuchły pierwsze niepokoje. Na t. zw. targowicy siana, jako też w rejonie fabrycznym przed t. zw. bramą Narwy zgromadziły się tysiące mężczyzn i kobiet. Tłum niebawem potem rzucił się na okoliczne zamknięte piekarnie i sklepy z chlebem. Ściągnięta policya konna rzuciła się do rozproszenia demonstrantów z pomocą białej broni, przyczem około 20 osób bądź to zginęło, bądź też odniosło ciężkie rany. Noc następna upłynęła stosunkowo spokojnie, ale we wszystkich punktach miasta patrolowali kozacy i żandarmerya konna.

Wczesnym rankiem we wtorek zebrało się nieprzejrzane mrowie ludzkie przed wielkimi składami mąki klasztoru Aleksandra Newskiego i przed składami intendentury nieopodal gmachu Dumy. Gdy tłum dobierać się począł do składu intendentury, zjawił się na czele kozaków, żandarmeryi konnej i uzupełniających szwadronów kawaleryi prezydent policyi petersburskiej gen. Balck przed gmachem intendentury i policmajster gen. von Halbe przed klasztorem. Po dwukrotnem nadaremnem ostrzeżeniu dano ognia do tłumów i znowu po obu stronach powaliło się na ziemię mnóstwo zabitych i rannych. Liczby ich dokładnej nie podano, wiadomo jednak, że do godziny 10 rano dostawiono do kostnic i szpitalów 40 trupów i po nad 120 rannych.

Popołudnie wtorkowe było znowu wcale spokojne. Tylko wielkie fabryki chleba Filipowa, Issąkowa i Robinsona zostały zdemolowane. Nad wieczorem rozeszła się wiadomość, że ogół robotniczy z fabryk Lessnera, Putiłowskiej i fabryk po stronie wyborgskiej zagroził strajkiem na wypadek, gdyby konsumom tych fabryk nie wydano natychmiast chleba. Wówczas wojskowe piekarnie czem prędzej z własnych zapasów wypiekły chleb, który potajemnie w środę nad ranem dano konsumom robotniczym.

W środę też po raz pierwszy po przerwie pokazało się nieco chleba dla publiczności, ale po niewielu minutach piekarnie musiały napowrót zamknąć swe sklepy, gdyż tłum w okamgnieniu, przeważnie nie płacąc, rozszarpał niewielką ilość chleba, jaką miano.

To sprawozdanie urywa się tak, iż niewiadomo, co zaszło w Petersburgu w środę po południn i później. Informator korespondenta był świadkiem krwawych scen r. 1905, a twierdzi, że wypadki w czasie od poniedziałku do środy okropnością swą przewyższały grozę dni rewolucyjnych. Liczbę ofiar w poległych i rannych podają na 300—400 osób.

Uwagi godną jest rzeczą, iż w czasie tej rewolty głodowej z piersi tysiącznych tłumów dobywały się co chwila głosy z żądaniem pokoju. W kołach politycznych Petersburga obawiają się, że jestto dopiero niewinna przygrywka do nierównie groźniejszych zdarzeń i że ruch rozpoczęty przez stolicę, rozejdzie się także po prowincyi.

Przegląd dzienników polskich.

W *Głosie Narodu* ekonomista R. Woyczyński zamieścił bardzo interesujący artykuł pt. „O przedsiębiorczość rodzimą". Autor zauważa, że brak przedsiębiorczości rodzimej jej wynikiem wad wychowania. Dotychczas kupcy, przedsiębiorcy i ludzie interesu uchodzili za coś mniej znaczącego w hierarchii społecznej. Każdy zapobiegliwy i sprytniejszy człowiek zdobywający majątek, podporządkowany był pod niepochlebne u nas miano „geszefciarza". „Składały się — pisze autor — na to warunki, wśród jakich wzrośliśmy, a w których wielki handol, przemysł, przedsiębiorstwa i wszelkiego rodzaju pośrednictwo, znachodziły się w obcych rękach, nie liczących się ze względami etyki, a częstokroć z t. zw. uczciwością kupiecką. Polski przedsiębiorca, pośrednik i agent handlowy należeli do rzadkości i aczkolwiek pracowail uczciwie, przebijając zapory przesądów, przylepiano im niepochlebną etykietę, podporządkowywano ich pod miano „spekulantów" zasługujących na takie określenie".

Wśród tych warunków zaskoczyły nas wypadki wojenne. Konieczne i słuszne ograniczenia produkcyi i występujące braki, zwrócić musiały naszą uwagę na realną stronę życia. Wzmogła się lichwa tępiona z trudem i bieda, a tymczasem różni „nowi ludzie" robili i robią majątki. W czasie gdy dla pokonania „ogonków" w miastach władze aprowizacyjne obmyślają skuteczne sposoby zrejonowania najrozmaitszych artykułów codziennych — po wsiach polskich kwitnie handel zamiany. „Za cukier, tytoń i naftę — czytamy w artykule — wyłudza spekulant jaja i masło, aby je z lichwiarskim zyskiem sprzedać w miastach. Dopiero wprowadzenie w życie Urzędu żywnościowego i znakomicie zorganizowanej kontroli, docierającej do tajników kalkulacyi lichwiarskiego handlu, zaczęły powoli lecz skutecznie tępić nadużycia. Tak było w każdej dziedzinie gospodarczej. Rolnik siał orał i młócił, a zysk z handlu ziarnem, mąką i produktami wiejskimi osiągał obcy handlarz. Materyał drzewny naszych lasów był monopolem obcego handlu i przeróbki. Handlarz drzewny i faktor bogacił się, oczekiwał bankructwa ziemianina, aby zdewastowane z lasów dobra kupić na licytacyi i z lichwiarskim zyskiem rozparcelować pomiędzy chłopów.

Przemysłowiec i rękodzielnik uzależniony od obcych składów surowca, stawał się zupełnie od nich zależny i opłacając lichwę, nie mógł znieść obcej konkurencyi, zalewającej kraj swą produkcyą i pośrednictwem.

Wojna, odbudowa kraju i wyodrębnienie, nad którem pracują nasi ekonomiści, panosząca się lichwa towarowa i orgie obcego pośrednictwa, otworzyły nam oczy. Poczuliśmy więcej niż kiedykolwiek swą zależność od obcych czynników, lecz zarazem i siłę do przeciwdziałania zorganizowanym niszczycielom. Wzrosła praca kooperatywna, rozwinęły się związki przynoszące milionowe obroty, powołano do życia Kółka rolnicze, których sieć gęsta rozpięta po kraju i pobudzona do działania spełni godnie swą misyę. Rocznik „Spółek Oszczędności i Pożyczek" wydany za czas wojny świadczy, że nasz Wawrzyniak galicyjski, dr. Stefczyk, nie tracił czasu i przedstawił nam bilans prac, na który z otuchą patrzeć musimy.

Budzi się z uśpienia typ zdrowy „polskiego człowieka interesu", rodzi się kasta mało znanych nam dotychczas ludzi, których brak odczuwaliśmy w naszem życiu gospodarczem. Zaczynają oni działać w związkach i kółkach, kuszą się o dostawy, podejmują roboty, których się dawniej nie imano. Z urzędnika spędzającego lata przy biurku, wyresta siła umiejętnie kierująca kooperatywą, rodzi się kupiec kalkulujący dokładnie towar i wypowiadający walkę lichwiarzowi wyzyskującemu nędzę ludzką, a zorganizowanemu w splot central łatwiej ukrywających się przed bacznem okiem nadzorczych władz.

Dotychczasowy monopolista w handlu, pośrednik i wzbogacony homonovus z niepokojem zaczynają śledzić te groźne dla nich objawy. Handlarz drzewny widzi powstające na milionowych kapitałach oparte kooperatywy, które usuną go z widowni, a co najmniej ograniczą do minimum szkodliwą jego działalność.

Obcy bankier widzi, że społeczeństwo nie pędzi do niego jak dawniej ślepo, zwabione złocistymi szyldami jego kantorów, lecz polski grosz znosić zaczyna do polskich banków i kas. Krytyczniej niż dotąd patrzeć umie i ocenia szkodliwość nietylko dotychczasowego usuwania polskiego pieniądza z obrotu w kraju, lecz obawia się korzystać także z obcego kredytu, niebezpiecznego w czasach niekorzystnej pieniężnej konjunktury. Przekonały się bowiem nasze sfery handlowe i przemysłowe o płochliwości obcego kapitału, który za pierwszym podmuchem przesilenia umykał tam, zkąd nadpłynął, powodując przewroty w życiu gospodarczem, a wynikłym ztąd katastrofalnym następstwom przeciwdziałać musiał nasz Bank krajowy, ratując dawnych klientów obcych banków od grożących im bankructw.

Niech więc rozwija się zdrowo polska przedsiębiorczość a wiara w siły własne i energia, jaką pobudziły ciężkie dla nas czasy, przeobrazi nas w społeczeństwo odrodzone gospodarczo. Niech polski człowiek interesu przebija się przez zaporę wstecznictwa i znachodząc poparcie w pracach nad podniesieniem dobrobytu, uzupełni brakujące nam luki społeczne, aby wolny, gospodarny i zasobny naród, mógł utrwalić swój byt niezależny w rodzinie narodów, jaką stworzy powojenna karta".

KRONIKA.

Lwów, 15 marca 1917.

— **Nadzwyczajny dodatek,** donoszący o rewolucyi w Petersburgu, wydaliśmy dzisiaj w godzinach popołudniowych. Rozchwytany on został w tysiącach egzemplarzy.

Depeszę sensacyjną powtarzamy w rubryce telegramów.

Kalendarz.

Piątek (16 marca):

Lubina m. — Ojcosława. — Eutropia m.

Wschód słońca o godzinie 5·37 rano, zachód słońca o godzinie 5·27 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 4 C

— **Odznaczenia w c. i k. armii.** Najj. Pan raczył najmiłościwiej nadać: order Żelaznej Korony III klasy z dekoracyą wojenną i mieczami z uwolnieniem od taksy: podpułkownikowi Ludwikowi Monnému, komendantowi jednego z pułków haubic polowych; rotmistrzowi 6 p. dragonów Józefowi Kremsnerowi; wojskowy krzyż zasługi III klasy z dekoracyą wojenną i mieczami: kapitanowi 1 pp. Bogusławowi Spaleny'emu; rotmistrowi 11 p. ułanów Adolfowi Rummerowi w 20 pp.; rezerwowym podporucznikom Stanisławowi Holskiemu w 20 pp., Romanowi Stebelskiemu w 12 p. haubic polowych i Włodzimierzowi Baczyńskiemu w 11 p. ułanów; duchowny krzyż zasługi na biało-czerwonej wstędze: rezerwowemu kapelanowi ks. Ignacemu Wywiórskiemu w szpitalu polowym nr. 1/11.

— **Odznaczenia w c. k. żandarmeryi.** W uznaniu szczególnie wiernej służby wobec nieprzyjaciela odznaczeni zostali: srebrnym krzyżem zasługi na wstędze medalu waleczności: zastępcy wachmistrza: Józef Migocki, Jan Janica i Eliasz Żyła, — wszyscy z 5 kraj. komendy żandarmeryi.

— **Mianowania w c. k. obronie krajowej.** Rezerwowymi podporucznikami zamianowani zostali rezerwowi chorążowie: Konstanty Antosch 17 pp., Franciszek Dziuban 32 pp., Jan Maczek 18 pp., August Seidler *recte* Wiślański z 18 w 37 pp., Wiktor Hodek 16 pp., Jan Spičak 32 pp., Władysław Piwnica 17 pp., Jan Blendowski 32 pp., Nestor Jaciw 18 pp., Henryk Nowak 32 pp., Andrzej Michna 34 pp., August Stahl 19 pp., Henryk Jung 31 pp., Jan Nowotny 32 pp., Wojciech Gorgosz 32 pp., Rudolf Mitoraj 31 pp., Feliks Pohl 31 pp., Marcin Lehner z 24 w 33 pp., Antoni Krupa 17 pp., Stanisław Zelaski 32 pp., Karol Schimke 31 pp., Rudolf Hawala 17 pp., Norbert Sprongl z 24 w 33 pp., Franciszek Bernkopf 32 pp., Herman Wanko z 24 pp. w 33 pp., Otto Kuschatzky 31 pp., Jan Kotas i Audrzej Gorniok 32 pp., Henryk Pranka z 24 w 33 pp., Maks Matros 31 pp., Leopold Korpiela 31 pp., Adam Podzorny 32 pp., Jerzy Karch, Wilhelm Jahn i Paweł Kłoda 31 pp., Henryk Wojciechowski 16 pp., Jan Polašek 32 pp., Józef Žerdik 31 pp., Leopold Staniczek 32 pp., Maryan Brzeziński 32 pp., Erwin Mamica 32 pp., Jerzy Strahammer 17 pp., Dominik Figar 31 pp., Rudolf Wala 31 pp., Wiktor Glajcar 32 pp., Linus Bock z 24 w 33 pp., Emil Rosenbaum z 24 w 33 pp., Wilhelm Pustówka 32 pp., Ernest Grünfeld 32 pp., Oskar Lövy 32 pp., Herman Berlas 16 pp., Adam Worobczuk 19 pp., Michał Rychfalski 19 pp., Edward Władysław Duchiewiez 19 pp., Michał Fedewicz 34 pp., Adolf Stepaniak 36 pp., Wilhelm Breyvogel 19 pp., Ludwik Finkler *recte* Blum 19 pp., Franciszek Infführ 36 pp., Majer Marmorosch 20 pp., Rudolf Pils 36 pp., Ferdynand Frosch 20 pp., Ignacy Paulhart 20 pp., Franciszek Eichler 30 pp., Leon Krawczewski 36 pp., Franciszek Eberle 19 pp., Hersz Zuckerberg 20 pp., Sami Dankner 22 pp., Józef Lustgarten 20 pp., Tadeusz Bubnicki 20 pp., Jan Budorowicz 36 pp., Rudolf Nemer 20 pp., Maurycy Gottlieb 20 pp., Józef Jaretz 20 pp., Liwiusz Dolinschi 22 pp., Adolf Fischbach Eisig Komornik 36 pp., Władysław Bubnicki 20 pp., Abraham Józef Gruber 35 pp., Henryk Gottlieb 20 pp., Teodor Kaufman 20 pp., Ryszard Marschner 20 pp., Henryk Sokal 20 pp. order Żelaznej Korony III klasy z dekoracyą wojenną z uwolnieniem od taksy: zmarłemu wskutek ran odniesionych na polu bitwy porucznikowi pospolitego ruszenia Zdence Himmelsbergerowi w 22 pp. pospolitego ruszenia; krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną: lekarzowi pułkowemu w ewidencyi dr. Samuelowi Meiselsowi w komendzie jednego z miast; polecić, aby wyrażono ponownie Najwyższe pochwalne uznanie: kapitanowi 16 pp. obr. kraj. Arturowi Wimmerowi; rezerwowemu podporucznikowi 22 pp. Leopoldowi Suckowi; porucznikowi pospolitego ruszenia Oskarowi Ehrenbergowi w 31 pp. pospolitego ruszenia; rezerwowemu porucznikowi 16 pp. Hubertowi Bohuschkemu; aby wyrażono Najwyższe pochwalne uznanie: rezerwowemu porucznikowi 22 pp. Michałowi Kaczowskiemu; porucznikowi w ewidencyi Maksymilianowi Hollnsteinerowi w 31 pp. pospolitegu ruszenia; rezerwowym podporucznikom, Klemensowi Madejowi w 17 pp, Franciszkowi Tauschowi i Franciszkowi Übelackerowi w 20 pp., Dawidowi Bodnarowi i Stefanowi Brodiakowi w 22 pp., Kazimierzowi Grachiemu w 5 pp.; nadać złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności: rezerwowemu chorążemu sanitarnemu Stefanowi Kmetykowi z 35 pp. w zakładzie sanitarnym jednej z dywizyj piechoty; podporucznikowi rachunkowemu pospolitego ruszenia Fryderykowi Ottonowi Meissnerowi w 22 pp.

— **Docenci prywatni.** P. Minister wyznań i oświaty zatwierdził uchwałę grona profesorów, dopuszczającą zastępcę nauczyciela gimnazyalnego dr. Zygmunta Łempickiego jako prywatnego docenta filologii niemieckiej na wydziale filozoficznym Uniwersytetu w Krakowie, oraz rozszerzającą *veniam docendi* docenta prywatnego austryackiego prawa państwowego dr. Edwarda Dubanowicza na dziedzinę ogólnego prawa państwowego na wydziale prawniczym Uniwersytetu we Lwowie.

— **Magistrat m. Lwowa** wzywa z pośród osób, które wniosły w r. 1916 prośbę o legitymacye, uprawniające do pozostania na miejscu w razie ewentualnej ewakuacyi miasta, petentów urodzonych w r. 1871 lub należących do roczników starszych (zatem 46-letnich i starszych), aby — o ile nie należą do kategoryi reklamowanych od służby wojskowej — zgłosili się celem odbioru legitymacyj, zaopatrzonych w wizę przez c. i k. Oddział kwatermistrzowski II. armii, w departamencie IV. magistratu, III. piętro, drzwi Nr. 97, w najbliższych trzech dniach podczas godzin urzędowych t. j. od 8—2.

Co się tyczy interesowanych, urodzonych w latach 1872—1899, nastąpi zwrot legitymacyj, zaopatrzonych w klauzulę Oddziału kwatermistrzowskiego, w czasie późniejszym z powodu konieczności uwzględnienia wyniku przeglądów „R“, „P“ i „S“, którym petenci z lat 1872—1899 winni się byli poddać.

Zwrot wizowanych przez c. i k. Oddział kwatermistrzowski legitymacyj osób reklamowanych nastąpi również w terminie późniejszym.

— **Posiedzenie magistratu** odbyło się wczoraj pod przewodnictwem komisarza rządowego dr. Rutowskiego. Magistrat udzielił subwencyi: Towarzystwu „Ochrony dziecka“ 3000 ker., Szwalni polskiego Związku niewiast katolickich przyznał bezpłatnie 10 cetnarów węgla i 5 cetnarów drzewa, Towarzystwu „Opieki nad młodemi kobietami“ 1500 kor., Towarzystwu „św. Józefa z Arymatei“ 1500 kor. Nadto załatwił magistrat szereg spraw administracyjnych.

— **Tydzień Komitetu Książęco Biskupiego.** Zebrane z inicyatywy starostwa lwowskiego ofiary na cele krakow kiego Komitetu Książęco Biskupiego, Tydzień: K. B. K.“ wynoszą kwotę 2913 koron.

— **Na ciepłą odzież dla ubogich dzieci,** w myśl odezwy b. Namiestnika bar. Dillera, złożyli w dalszym ciągu w administracyi *Gazety Lwowskiej*:

Starostwo w Skolem (dalsze datki) 200 K; starostwo w Grybowie (dalsze datki) 7 K; starostwo w Limanowej (dalsze datki) 89 K 39 h; starostwo we Lwowie (dalsze datki) 176 K 78 h; starostwo w Przeworsku 823 K 63 h; starostwo w Rudkach 227 K; ks. Fr. Swierczyński z Grodziska 190 K.

Razem z dawniej zebranemi na ten cel (na „gwiazdkę“): **94.548 K 24 h,** 1 marka 99 fenigów i pół kopiejki.

— **Wykład prof. J. Szaroty** o Maryi Jehanne Walewskiej hr. Wielopolskiej, autorce „Cyklu nowoczesnego“, „Faunes“, „Kryjaków“ i „Synogarlic“, odbędzie się w sobotę, dnia 17 marca, o godzinie 6 wieczorem w sali Instytutu Technologicznego przy ulicy Bourlarda. Bilety wcześniej do nabycia w Księgarni H. Altenberga, a przed wykładem przy kasie.

— **Dożywotnie stypendyum dla literatów i artystów.** Wskutek śmierci ś. p. Seweryna Obsta, wolne jest jedno stypendyum dożywotnie w rocznej kwocie 600 kor. z fundacyi ś. p. dr. Józefa Malinowskiego. Ubiegać się o to stypendyum mogą literaci i artyści, jako to muzycy, malarze, rzeźbiarze, aktorowie, którzy na polu ojczystej literatury lub sztuki położyli szczególniejsze zasługi, a wskutek choroby, kalectwa, lub podeszłego wieku w zawodzie swoim pracować nie mogą i znajdują się bez środków do utrzymania. Ze stypendyum tego korzystać mogą tylko osoby (bez różnicy płci), urodzone w Galicyi lub W. Księstwie Krakowskiem, wyznania rzymsko-katolickiego, narodowości polskiej. Pierwszeństwo do tego stypendyum mają krewni i powinowaci fundatora, a zarazem tak samo jak inni wykażą rzeczywistą potrzebę wsparcia. Stanowcza propozycya co do nadania tego stypendyum przysługuje w myśl postanowień listu fundacyjnego wydziałowi Kasyna i Koła literacko-artystycznego we Lwowie. Podania o to stypendyum wnosić należy do kancelaryi Kasyna i Koła literacko-artystycznego we Lwowie, ul. Akademicka l. 13 do dnia 15 kwietnia b. r.

— **Wpisy na członków** Towarzystwa wspierającego Muzeum, bibliotekę i Archiwum w Raperswylu (Szwajcarya) należy zgłaszać u skarbniczek Towarzystwa pod adresem: Julia Tyszkowska ul. św. Zofii 50, albo Halina Dybowska ul. Snopkowska „Biały Dworek“. Wpis członka zwyczajnego 1 kor. 20 hal., wspierającego 4 kor., założyciela 50 kor. Zaległe wkładki członków dawniejszych należy również odsyłać pod podanymi wyżej adresami.

— **Wykład o teatrze.** Na zaproszenie Stowarzyszenia Teatr Niezależny, w dalszym cyklu zapowiedzianych odczytów o sztuce dramatycznej, wygłosi Adam Brzeg-Piskozub wykład p. t. „Narodziny dramatu“. Wykład odbędzie się w sali Instytutu Technologicznego w czwartek 22 b. m. o 7 wieczorem. Bilety po 1 koronie w księgarni Altenberga. Miejsca stojące po 20 hal.

— **Czternastodniowy kurs dla lekarzy w Wiedniu.** Ministerstwo spraw wewnętrznych reskryptem z 27 lutego b. r., zawiadomiło c. k. Namiestnictwo, że w pierwszej połowie kwietnia b. r., odbędzie się w Wiedniu 14-dniowy bezpłatny kurs dla lekarzy, celem pouczenia o sposobie prowadzenia opiek dla chorych na gruźlicę. Uczestnicy kursu, po krótkim teoretycznym wstępie, mają być praktycznie zatrudnieni w istniejących opiekach; oprócz tego zwiedzone będą instytucye, służące ku zwalczaniu gruźlicy jak: lecznica toczeń (lupus) w Wiedniu, stacya dla gruźliczych w c. k. Klinice dziecięcej w Wiedniu, lecznica dla inwalidów gruźlicą dotkniętych (c. k. szpital wojenny nr. 1 w Wiedniu), sanatoryum w Alland i t. d. Dokładny plan kursu będzie ogłoszony przy rozpoczęciu kursu. Do udziału w tym kursie mogą być dopuszczeni także lekarze praktyczni. W wypadkach godnych uwzględnienia Ministerstwo jest skłonne udzielić lekarzom zamiejscowym dopuszczonym do udziału w kursie — o ile o to prosić będą — zasiłku na koszta podróży w kwocie nieprzekraczającej 350 koron.

Kompetenci winni zgłosić w departamencie sanitarnym c. k. Namiestnictwa w Białej bezzwłocznie telegraficznie zamiar wzięcia udziału w kursie, oprócz tego zaś przedłożyć pisemne zgłoszenie, wyszczególniając swoje kwalifikacye i nadmieniając, czy reflektują na udzielenie zasiłku na koszta podróży.

— **Tydzień Opieki legionowej.** W kasie lwowskiej delegacyi N. K. N. złożyli w dalszym ciągu na rzecz „Tygodnia Opieki Legionowej“ pp.: Jan Lerski na listę składkową Nr. 610 kor. 10, Maurycy Braadstädter na listę Nr.131 kor. 5, Fryderyk Dewechy kor.10, Katarzyna Walczak kor. 10, dr. Szczepan Mikołajski na listę Nr. 689 kor. 6. Kajetan Kwasiński na listę Nr. 544 kor. 20, Władysław Kuźniewicz na listę Nr. 541 kor. 10, dr. Władysław Czernecki na listę Nr. 159 kor. 10, dyrekcya VI gimnazyum Lwów na listę Nr.271 kor. 78. Bolesław Mikuliński na listę Nr. 684 kor. 5, Ludwik Kubala na listę Nr. 528 kor.2, Maryan Bajor na listę Nr. 1031 kor. 3.

— **Przedstawienie amatorskie.** Na rzecz Towarzystwa wzajemnej pomocy weteranów z r. 1863 4 odbędzie się w sobotę, 17 b. m., w sali Kasyna miejskiego i Koła literacko-artystycznego przedstawienie amatorskie.

— **Zmarli:** we Lwowie, Longin Dunka de Sajo, b. właściciel dóbr ziemskich, w 77 r. życia; Marya z Dymeckich Strusińska, w 70 r. życia: Mieczysław Igiel, asystent pocztowy, w 29 r. życia; Sydo Dunin Kęplicz, b. właściel dóbr, weteran z r. 1863, w 71 roku życia.

— **Zgubiono:** kolczyk brylantowy; ciemno-czerwony pulares z kwotą 130 kor.; kołnierz futrzany z lisa, wartości 200 kor.; torebkę jedwabną, zawierającą 250 koron.

— **Zguba kwitów.** Zawiadowca fabryki konserw Moszczeński zawiadomił policyę, że 24 lutego b. r. zgubił 2 kwity zaopatrzone stemplami na 2512 kor. i przeznaczone dla komendy 2 armii. Znalazca otrzyma 50 kor. nagrody.

— **Ogień kominowy** wybuchł wczoraj w piwnicy realności przy ul. Szajnochy l. 5. Iskry wydobywające się dołem komina dostały się do piwnicy, gdzie złożone były słomianki, używane do pakowania flaszek. Zawezwane pogotowie straży pożarnej nie miało pola do interwencyi, bo pożar ugasili domownicy. Szkoda nieznaczna.

— **Zaczadzona rodzina.** Dzisiaj w nocy zawiadomiono policyę, że w domu przy ulicy Stanisława l. 2 zaczadziała rodzina Dauerów złożona z sześciu osób. Na miejsce wypadku udał się wachmistrz policyi i wezwał do chorych lekarza, który po udzieleniu pierwszej pomocy zostawił ich w opiece domowej.

— **Surowe kary** nałożył magistrat na szereg osób, co do których stwierdzono, że popełniły wykroczenia przy wypieku chleba, względnie nadużyły kart kontrolnych na środki spożywcze.

— **Kradzież 612 koron.** Amelia Kreutzerowa z Sokala, zamieszkała chwilowo przy ul. Słonecznej l. 25, doniosła policyi, że wczoraj w mleczarni Szymona Katza przy ul. Stanisława l. 4 skradziono jej portfel, zawierający 612 koron.

— **Znaczna kradzież.** Do szynku Dory Tannenbaumowej przy ul. Grodeckiej l. 38 włamali się wczoraj w nocy złodzieje i skradli gotówkę, oraz rozmaite towary. Szkoda ma wynosić około 10.000 kor.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W piątek o godzinie 7 wieczorem (nowość) „Biurokraci“, komedya w 4 aktach Henryka Nathansena. — W sobotę o godzinie 3 po południu przedstawienie popularne „Madame Sans-Gêne“, komedya w 4 aktach Sardou, z Siemaszkową w tytułowej roli. — W sobotę o godzinie 7 wieczorem „Cavalleria rusticana“, opera w 1 akcie Mascagniego i „Pajace“, opera w 2 aktach Leoncavalla. Występ J. Korolewicz-Waydowej, Tadeusza Łowczyńskiego i Ign. Manna. — W niedzielę o godzinie 3 po południu „Powietrze wielkomiejskie“, komedya w 4 aktach Blumentala i Kadelburga. — W niedzielę o godzinie 7 wieczorem „Księżniczka czardasza“ operetka w 3 aktach Emeryka Kalmana. — W poniedziałek o godzinie 7 wieczorem „Złodziej salonowy“, komedya w 4 aktach K. Gemenge'a i E Presbrey'a, z Okornickim w tytułowej roli. — We wtorek o godzinie 7 wieczorem „Orfeusz w piekle“, operetka w 5 aktach J. Offenbacha. — We środę o godzinie 3 po południu na dochód funduszu Opieki Legionowe „Mazepa“, tragedya w 5 aktach Słowackidgo. — We środę o godzinie 7 wieczorem „Tosca“, opera w 3 aktach Pucciniego. Występ J. Korolewicz-Waydowej, i Tadeusza Łowczyńskiego.

Śp. prof. dr. Nusbaum-Hilarowicz.

Z powodu śmierci prof. dr. Józefa Nusbauma-Hilarowicza zebrało się w środę po południu Grono profesorów wydziału filozoficznego na posiedzenie żałobne, które zagaił dziekan prof. dr. St. Tołłoczko przemówieniem, poświęconem pamięci i zasługom Zmarłego. Uchwalono uprosić p. dziekana, aby złożył imieniem Grona profesorów rodzinie osobiście kondolencyę, wziąć gremialny udział w pogrzebie a zamiast wieńca złożyć odpowiednią kwotę na fundusz zapomogowy polskiej młodzieży akademickiej. Nad grobem przemówi imieniem fakultetu prof. dr. Kazimierz Kwietniewski

Senat akademicki odbył również tego samego dnia posiedzenie. Po przemówieniu JM. Rektora dra K. Twardowskiego, który scharakteryzował działalność naukową i nauczycielską Zmarłego w Uniwersytecie lwowskim, uchwalono uprosić JM. Rektora, by wyraził rodzinie osobiście współczucie imieniem Senatu akademickiego, a zamiast wieńca złożył kwotę 100 kor. na Fundusz zapomogowy polskiej młodzieży akademickiej. W obrzędzie pogrzebowym weźmie udział Rektor z dziekanami, on też przy eksportacyi zwłok przemówi imieniem Uniwersytetu z rampy gmachu uniwersyteckiego.

Senat akademicki Uniwersytetu lwowskiego otrzymał telegram kondolencyjny od Uniwersytetu Jagiellońskiego treści następującej:

„Najserdeczniejsze wyrazy żalu z powodu zgonu Józefa Nusbauma, znakomitego zasłużonego badacza przyrody, przesyła *Kostanecki*“.

Akademia weterynaryi wystosowała pismo następujące:

„Na wieść o zgonie wielce zasłużonego wieloletniego profesora i docenta lwowskiej Akademii weterynaryi, profesora dr. Józefa Nusbauma-Hilarowicza, niezmordowanego pracownika na niwie polskich nauk przyrodniczych, składam imieniem grona profesorów Akademii weterynaryi wyrazy głębokiego żalu i współczucia.

Rektor Akademii weterynaryi:
Dr. Fibich.“

Towarzystwo polskich przyrodników im. Kopernika złożyło zamiast wieńca na trumnę ś. p. prof. dr. Józefa Nusbauma-Hilarowicza kwotę 50 koron na rzecz funduszu zapomogowego polskiej młodzieży akademickiej we Lwowie.

We środę w południe zjawiła się u JM. Rektora Uniwersytetu deputacya Towarzystwa Bratniej pomocy słuchaczy Akademii weterynaryi i złożyła na jego ręce wyrazy głębokiego żalu z powodu śmierci ś. p. prof. dr. Józefa Nusbauma-Hilarowicza, b. długoletniego profesora tej Akademii. Zarazem deputacya wręczyła JM. Rektorowi kwotę 10 koron imieniem słuchaczy I. roku i uczniów zmarłego, oraz kwotę 10 koron imieniem wspomnianego Towarzystwa na rzecz funduszu zapomogowego polskiej młodzieży akademickiej we Lwowie.

Odbudowa wsi i miast.

(*Dzieła, książki i broszury*).

(Dokończenie).

W dużem, pięknem, wysoce estetycznem wydaniu ukazała się „Odbudowa polskiego miasteczka“ — projekty domów opracowane przez grono architektów polskich pod redakcyą Józefa Gałęzowskiego. (Kraków. Nakładem Obywatelskiego Komitetu odbudowy wsi i miast). Specyalnie na to wydawnictwo zwrócić należy uwagę wszystkich interesowanych w tej sprawie. „Brak najpierwotniejszych i podstawowych warunków istnienia, t. j. domu — pisze Gałęzowski — zmusi ludzi do jak najspieszniejszej odbudowy swych siedzib. To, na co składały się wieki, ów harmonijny całokształt form, tworzący architekturę polską, odrodzić się ma w czasie niepomiernie krótkim. Ztąd praca tem większa i trudniejsza do opanowania, a odpowiedzialność wobec przyszłych pokoleń nie ma podobnej sobie w historyi“.

Urok wsi polskiej z kościołem i dworem, malowniczość miasteczka lub świetność starych siedzib, nie mogą w pleśni zapomnienia zaginąć. Należy kosztem choćby największych wysiłków puściżny tej, co ostała się jeszcze, bronić, a w nowe formy, zastosowane do przejawów dzisiejszego życia przetopić całą, nieuronioną jeszcze z pamięci naszej tradycyę drogiego nam ducha sztuki budowlanej w Polsce.

Podnieść trzeba z zadowoleniem, że zrozumieli to nasi technicy i pospieszyli z pomocą w pracy nad odbudową. Powstaje mnóstwo pięknych i dokładnie obmyślanych projektów, tworzą się zrzeszenia i organizacye, wygłasza się nawet publiczne odczyty, pisze, agituje i t. d. Na chlubę technika i architekty polskiego podnieść należy tę jego dobrze zrozumianą obywatelską pracę dla przyszłości Ojczyzny. Owocem takiej pracy jest też i omawiane wydawnictwo. Celem jego jest przyjście z pomocą tym mniej zamożnym a licznym warstwom ludności małomiasteczkowej, która jest zazwyczaj pozostawiona samej sobie, lub oddana w ręce ludzi niepowołanych i niedostatecznie uzdolnionych; ci prowadziliby odbudowę drogą niewłaściwą z niepowetowaną dla kraju szkodą.

Odnośnie do sposobu zabudowania, przedstawiono tu największą różnorodność typów, jakie przy regulacyi miast mogą się wyłonić, ze specyalnem uwzględnieniem parceli o stosunkowo wąskich frontach. Część pierwsza obejmuje domy tych mieszczan, którzy mogą pobudować się na własnej parceli z ogródkiem dostatecznie dużym i którzy posiadają ewentualnie jeszcze mniejszy już większy kawałek roli za miastem, a równocześnie zajmują się rzemiosłem lub rękodziełem. W części drugiej mamy przedstawione domy parterowe o ciaśniejszem zabudowaniu, na parcelach bliżej środka miasta położonych, oraz jednopiętrowe kamienice w rynku. Mamy więc projekty na dom rzemieślnika (architektów: J. Kędzierskiego, J. Gałęzowskiego, Z. Harlanda, M. Łobodzińskiego); domy tkacza, stolarza i piekarza W. Klimczaka; dom kowala St. Czaplickiego; dom i zakład ślusarski i dom mieszczaninarolnika J. Kędzierskiego; dalej: domy dla dwu rodzin urzędniczych, dla jednego urzędnika, dom dla lekarza, weterynarza, szkołę jednoklasową i czteroklasową, dom kółka rolniczego (J. Kabana, Gałęzowskiego, Harlanda, Ekielskiego, Pokutyńskiego, Stryjeńskiego i Wyczyńskiego).

W części drugiej: „Domy o zabudowaniu zwartem“: dom robotniczy ze sklepem, rzemieślniczy, kramy, domy stolarza, rzeźnika, kupca, aptekarza, księgarza i t. d. (S. Zaremby, Gałęzowskiego, Małkowskiego, Kabana, Tichyego i in.). Wszystkie projekty są jasne, przejrzyste, oparte o motywy swojskie, dostosowane do otoczenia, względnie nie drogie i tak ładne, że przy oglądaniu ich z radością stwierdza się twórczą inicyatywę naszych architektów, ich żywotność inwencyi, talent i zapał. Mimo woli budzi się też tęsknota do posiadania takiego schludnego, estetycznego domku — i być może, że niejeden przeglądając te plany, dążyć będzie do tego, by zamiast płacić sumy za mieszkanie w brzydkiej, niezdrowej ciasnej pace czynszowej, zwanej kamienicą, zbudować sobie własny, choćby bardzo skromny, ale piękny dach nad głową. To też jest jednym z niedomówionych celów agitacyjnych tego wydawnictwa, które ma ponadto pobudzić twórczość reszty polskich architektów w tej nowej, zupełnie zaniedbanej dziedzinie.

„Mimo swej świetnej przeszłości i bogactwa — pisze we wstępie architekt Gałęzowski — pozostałych jeszcze zabytków, wykazują ostatnie czasy zupełny upadek naszej sztuki budowlanej, szczególnie w małych miasteczkach. Dobre tradycye zaginęły i wiele czasu i pracy potrzeba, by drogą ewolucyi dawne piękno wskrzesić. Musimy zacząć od początku, wskazaną więc była wstrzemięźliwość w szafowaniu środkami artystycznymi t. j. skromne i bezpretensyonalne opracowanie architektury zewnętrznej oparte na podstawowych najprostszych elementach naszej sztuki rodzimej. Jednak przy realnej już odbudowie, w określonem miejscu, tradycya i poezya jego dawnej sztuki winny być źródłem natchnień architektów“.

Miejmy nadzieję, że tak się stanie ku pożytkowi odbudowy miasteczek, naszej sztuki budowniczej i cechy narodowej. Rozpoczęta już w tym kierunku praca, oby wydała jak najpiękniejsze owoce.

W szeregu również bardzo pięknie wydanych zeszytów opublikował Komitet znakomite wydawnictwo „Odbudowa polskiej wsi. Projekty chat i zagród włościańskich“, pod redakcyą Władysława Ekielskiego.

Jeśli należy już dziś pomyśleć nad odbudową zniszczonych miasteczek, to najspieszniejszej pomocy i rady wymaga nasza wieś; ona najwięcej ucierpiała w obecnej wojnie. Straty materyalne są olbrzymie, ale nieporównanie większa jest strata duchowa: zniknęły skoszone często pociskami pomniki budownictwa ludowego, wykwit zwyczajów, zamiłowań, duszy naszego ludu, znika w oczach naszych wieś polska z jej urokiem, który tkwi zarówno w otaczającej ją przyrodzie, jak zwłaszcza w skromnych, ale pełnych swojskiego wdzięku budynkach naszego wieśniaka.

Obywatelski Komitet odbudowy wsi i miast mając to na uwadze, zajął się specyalnie kwestyą odbudowy wsi polskiej ze stanowiska gospodarczego i z troski o zachowanie drogich nam cech swojskości wsi naszej. Do apelu wystosowanego przez Komitet, stanęli znowu ochotnie polscy architekci i ofiarowali swe pomysły, mające służyć do utrzymania tradycyi mieszkania wieśniaka polskiego i tradycyjnych tego mieszkania kształtów, oraz do ustalenia obrazu, jakby wieś polska, jej chaty i zagrody mogły wyglądać po odbudowaniu. „Architekci — jak głosiła odezwa Komitetu — świadomi są tego, że po wojnie wieś nasza musi częściowo swój wyraz zmienić, ich dążeniu atoli przyświecała myśl, by w zmienionych warunkach nie zatracić jej dotychczasowych cech, owszem, by je zatrzymać i rozwinąć. Bądźcobądź projekty są owocem naszego własnego, a nie obcego ducha“.

Powstało w ten sposób imponujące naprawdę rozmiarami i różnolitością tematu wydawnictwo, chlubę przynoszące pieczołowitości i trosce polskich architektów, którzy w projektach swych uwzględnili to wszystko, o czem mówi wspomniana odezwa. W pięciu dużych zeszytach poumieszczano mnóstwo planów i projektów, a przy każdym poza ogólnym widokiem, skalą, przekrojami, podano w przybliżeniu koszt budowy danego domostwa. Jest to szczegół bardzo ważny, pozwalający zoryentować się od razu w sfinansowaniu przedsiębiorstwa. Budynki projektowali: J. Gałęzowski, J. Kaban, Harland, Ekielski, W. Tetmajer, St. Wąs, Kędzierski, Wyczyński, Stryjeński, W. Klimczak, Osiński, J. Buczyński i inni.

Każdy zeszyt poprzedzają uwagi, rady, wskazówki o budowie, materyale, o wodzie, hygienie, ogrodach, dojazdach, drogach, jednem słowem o wszystkiem, co się tyczy życia na wsi — życia, jakie ma wskrzesnąć na nowo na ruinach. Przeglądając projekty poszczególnych domostw, lub też całych kompleksów zabudowań, wsi z kościółkiem, szkołą, czytelnią, gospodą i tymi domkami o ganeczkach na słupkach, ogarnia patrzącego otucha i nadzieja, że jeśli lud nasz pójdzie za temi wskazówkami, indywidualne piękno „wsi spokojnej, wsi wesołej“ zakwitnie od nowa. Niechże więc te zrodzone w poczuciu posłannictwa narodowego projekty dojdą do rąk chłopa polskiego, niech się rozejdą po Polsce daleko i szeroko, niech je oglądają interesowani, architekci i budowniczowie, nawet, a może właśnie ci skromni, wiejscy, niech szerzą zamiłowanie do piękna swojskiego, a usuwają brzydką, często droższą tandetę.

Posiadamy własne firmy budownicze, własną przeciež architekturę! Mówi o tem jeszcze jedno doskonałe dzieło, które zdobyło sobie dość rzadką popularność i uznanie. Jest niem książka architekty warszawskiego, restauratora katedry płockiej, twórcy wieży jasnogórskiej Stefana Szyllera p. t. „Czy mamy polską architekturę“. Zdecydowanie i jasno odpowiada na to autor, że mamy. Pracę całego niemal życia, cały swój talent artystyczny włożył Szyller w badania swoje nad rozwiązaniem tego pytania. Polskość w architekturze łączą ścisłe węzły pokrewieństwa z architektonicznymi i stylowymi typami innych narodów. Nawet, gdy narody zaczęły komunikować się z sobą i przez to zatarły się w architekturze różnice cywilizacyjne poszczególnych narodów, utrzymały się bardzo jasne różnice między n. p. budowlami francuskiemi w stylu *empire* a petersburskiemi, między paryskiem *roccoco* a polskiem. Często na pozór stawiano budowle w stylu zagranicznym, a jednak architekci polscy dodawali domieszkę krwi polskiej, tworząc rzeczy oryginalne, typowo polskie. „Zgłoskami — pisze Szyller — architektury rzymskiej wszystkie narody Europy poczęły w szesnastym wieku pisać swe kamienne księgi cywilizacyi; ale gdy Włoch pisał je po włosku, inne narody, przez Włochów uczone, poszły pisać je każdy po swojemu — Francuz po francusku, Hiszpan po hiszpańsku, Niemiec po niemiecku, a Polak po polsku je pisał“...

Inne jednak narody pielęgnowały starannie i rozwijały architekturę rodzimą, u nas działo się inaczej. „Najlepsze drzewo — czytamy na jednej ze stronic tego pięknego, napisanego z polotem poetyckim dzieła — gdy pozbawimy go opieki, marnieje; wydaje cierpki owoc, wreszcie rodzić przestaje. Gdy po Piastach i Jagiellonach koronę polską kładli na głowę Szwedzi, Sasi i księżniczki francuskie, któż miał myśleć o rozwoju sztuki — polskiej? Architektura polska jakby istnieć przestała“.

A jednak mieliśmy ją; dowodem każda dzielnica Polski, która posiada odmienny typ rodzimego budownictwa, typ jednak konstrukcyjny jednaki. Miasta nasze, pomimo kolonizacyi niemieckiej, tworzyły się nie według modły niemieckiej, lecz według typu rodzimego budownictwa polskiego. Stare żydowskie domy w Wiśniczu i stara karczma na Litwie, opisana przez Mickiewicza, mają tesame typy architektoniczne, co jest dowodem, jak szeroko i powszechnie u nas je stosowano. Dowody swoje popiera autor szeregiem zdjęć fotograficznych i rysunków. Albo takie nasze attyki, jakich nigdzie spotkać nie można, owe domy łowickie, radomskie, włocławskie itd. czyż nie świadczą one o pierwiastkach polskiej twórczości architektonicznej?

Autor przechodzi szczegółowo wszystkie style i odcienia, zatrzymuje się dłużej nad ich rozwinięciem, istotą, przebiega niemal całą Polskę, nie pomija najdrobniejszego szczegółu domów, kościołów, gmachów, grobowców — a o wszystkich pisze z taką porywającą plastyką i pięknie, że dzieło przemienia się niejako w jeden wielki poemat dziejów polskiej architektury, stworzony przez człowieka o ogromnej wiedzy i sercu niepośledniego artysty, który przeczytać powinien każdy.

Powrócimy jeszcze do tej książki przy innej sposobności i wtedy obszerniej omówimy jej wartość i główne wytyczne, jakie nakreślił sobie Szyller. Dziś tylko należy wyrazić radość z ukazania się takiego dzieła, które należałoby przełożyć na inne języki, celem zaznajomienia zagranicy z odrębnemi, własnemi cechami naszej architektury, będącej wymownym i trwałym dokumentem dawnej kultury polskiej.

Artur Schröder.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Rewolucya w Petersburgu.

Petersburg, 15 marca. (Pet. Ag. tel.). W Petersburgu rewolucya. Komitet wykonawczy złożony z 12 członków Dumy ma władzę. Wszystkich ministrów osadzono w więzieniu. Garnizon stolicy liczący 30.000 żołnierzy przyłączył się do rewolucyonistów. W trzecim dniu rewolucyi we wtorek (środę?) porządek w stolicy był przywrócony. Komitet zamianował posła do Dumy Engelhardta komendantem Petersburga.

Posłuchania.

Wiedeń, 15 marca. Najj. Pan przyjął wczoraj w Badenie na specyalnych posłuchaniach między innymi Prezydenta Rady żywnościowej hr. Larischa, generalnego konsula Montlonga, gubernatora wojskowego generał-porucznika Kuka, generał-majora Rimla, P. Ministra spraw zagranicznych hr. Czernina i pułkownika hr. Szeptyckiego.

Powrót hr. Bernstorffa.

Berlin, 15 marca. Ambasador hr. Bernstorff przybył tu z personalem ambasady niemieckiej w Waszyngtonie.

Rewolucya w Peruwii.

Berlin, 15 marca. Pisma tutejsze donoszą z zastrzeżeniami, że w Peruwii wybuchła rewolucya. Miały się już tam rozegrać gwałtowne walki.

W Costarico dokonano zamachu stanu.

Wybór prezydenta Meksyku.

Berlin, 15 marca. Ponowny wybór Carranzy na prezydenta Meksyku miał się odbyć bez wypadku w dniu 12 b. m.

Odpowiedzialny redaktor:
ADAM KRECHOWIECKI.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

Przedpłata na „Gazetę Lwowską“ wynosi:

W miejscu:

rocznie (od 1 stycznia do końca grudnia)	**28** *K*
półrocznie (od 1 lipca do 31 grudnia)	**14** *K*
ćwierćrocznie (od 1 lipca do 30 września)	**7** *K*
miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) . .	**2·40** *K*

Zamiejscowa:

rocznie	**36** *K* — *h*
półrocznie	**18** *K* — *h*
ćwierćrocznie	**9** *K* — *h*
miesięcznie	**3** *K* — *h*

„Przewodnik“ prenumerowany osobno, kosztuje:

rocznie	**8** *K*
półrocznie . . .	**4** *K*
ćwierćrocznie . .	**2** *K*

Prenumeratorowie roczni lub półroczni (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia lub do końca czerwca) otrzymają „Przewodnik Naukowy i Literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, a to:

ćwierćroczni .	**1** *K* **50** *h*
miesięczni . .	— *K* **60** *h*

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty, której bardzo nieznaczne podwyższenie, wynikło z konieczności, wskutek wielkiego podwyższenia cen druku i papieru.

OD REDAKCYI.

Utrzymanie felietonu *Gazety Lwowskiej* i jej działu literackiego na odpowiedniej wyżynie, a w tym celu gromadzenie pierwszorzędnych sił pisarskich, będzie jak dotąd tak i w r. 1917 usilnem staraniem redakcy.

Obok imion znanych i zasłużonych, znajdą Czytelnicy nazwiska młodych a pełnych talentu pisarzy, których redakcya zawsze chętnie do współdziałania zaprasza.

W r. 1917 zamieszczać będziemy utwory: Teodora Jeske-Choińskiego, dr. Adama Fischera, Stanisława Graybnera, dr. Tadeusza Konczyńskiego, dr. Stanisława Lama, Stanisława Machniewicza, Zygmunta Sarneckiego, Macieja Wierzbińskiego, Henryka Zbierzchowskiego i w. i.

W felietonie zamieszczać również będziemy listy z Krakowa, Warszawy, Lublina, Wiednia i t. d.

L. 5098/pr. 1917. (1030)

Doniesienia o zaginionych.

Oznaczenie władzy do której wniesiono doniesienie o zaginionych, względnie zakładu który wnosi doniesienie	Imię i nazwisko (osób prywatnych, które wnoszą doniesienie o zaginięciu)	Miejsce urodzenia	Obecne miejsce pobytu (adres)	Zawód	Imię i nazwisko (zaginionej osoby)	Wiek	Stosunek pokrewieństwa do wnoszącego doniesienie	Zawód	Miejsce urodzenia	Ostatnie miejsce pobytu przed ucieczką	Imię i nazwisko (wspólnie z nią zaginionych członków rodziny (krewnych))	Wiek	Stosunek pokrewieństwa do wnoszącego doniesienie	Uwagi, które mogłyby ułatwić poszukiwania: Dzień odjazdu wzgl. ucieczki	Domniemany kierunek ucieczki	Inne daty
Centrala opieki nad uchodźcami z Galicyi i Bukowiny w Wiedniu	**Mikołaj Kozak**	Horoskowa	in St. Genert. Lerpt. (Loire) Francya	jeniec wojenny	**Paraszka Kozak**					Horoszowa p. Borszczów						
dtto	**Mozes Mann**	Czerniowce	Böhm-Leipa Tempelg. 3		**Jetti Mali Mann**	18	córka	uczenica	Czerniowce	Iwanie Puste p. Borszczów						
dtto	**Ahraham Mühlstein**		pr. Generalcomendat der Vereinigten Staaten von Nord. Am. in Wien I. Eisenplatz 3—4	jeniec wojenny w Anglii	**N. Mühlstein**		żona			Skała p. Borszczów						
dtto	dtto		dtto	dtto	**Izak Mühlstein**		syn			dtto						
dtto	dtto		dtto	dtto	**Jane Mühlstein**					dtto						
dtto	**Roza**		Ober-Rosenthal Nr. 58 b/Reichenberg	prywatna nauczycielka	**Samuel Sabina Salomon i Maks Aszkenazy**	50 41 17 15	szwag. siostra siostrzenice		Tarnopol	Zielona p. Borszczów						
dtto	**Seweryna Pechnik**	Mielica	Praga I. Pechova Nr. 8		**Ubald Pechnik**	52	mąż	starszy zarządca podatkowy		Mielnica p. Borszczów						
dtto	**Salomon Schlomiuk**		Szkołowo k. Władywostoku 3 komp. (Rossya Azya)	jeniec wojenny	**Abraham Axselrad**		szwagier			Skała p. Borszczów						
dtto	dtto		dtto		**N. Axselrad**					Gusztynek p. Borszczów						
dtto	**Samuel Thau**	Borszczów	Viska Nr. 23 pow. Chotibor Czechy	robotnik	**Lea Pepi i Mozes Thau**	24 4 1	żona córka syn			Borszczów				4 czerwca 1916		
dtto	**Antoni Adamowski**		K. u. k. A. F. Art. Nr. 11 Rg. Stab Feldpost 80		**Szczepan Adamowski z żoną N. Adamowska**		rodzice żona			Borszczów						
dtto	**Helena Fischbach**		Porlitz (Morawy)	nauczycielka	**Karolina Tohórzowska**					Muszkatówka p. Borszczów						
dtto	**Marya Friedberg**		Wiedeń II. Kl. Stadtgutg. pensionat		**Chaim Scharfstein**			kupiec		Cygany p. Borszczów						
dtto	dtto		dtto		**Matel Hunca**	50				dtto						
dtto	**Teme Greif**		Donin Bz. Werno B. (Czechy)		**Josel Schom] Roza „ Moses „ Daniel „**	56 46 29 18	wuj kuzynka kuzyni			Borszczów Gal. 20/6						
dtto	**Aanna Held**		pr. St. Tepper 80 Ave cor. 5. St. Nev-York N. Y. U. S. A. Amerika		**Moses Held Rachela Held**					Tarnawka Koledziany p. Borszczów						

Oznaczenie władzy do której wniesiono doniesienie o zaginionych, względnie zakładu który wnosi doniesienie	Imię i nazwisko (osób prywatnych, które wnoszą doniesienie o zaginięciu)	Miejsce urodzenia (osób prywatnych, które wnoszą doniesienie o zaginięciu)	Obecne miejsce pobytu (adres) (osób prywatnych, które wnoszą doniesienie o zaginięciu)	Zawód (osób prywatnych, które wnoszą doniesienie o zaginięciu)	Imię i nazwisko (zaginionej osoby)	Wiek (zaginionej osoby)	Stosunek pokrewieństwa do wnoszącego doniesienie (zaginionej osoby)	Zawód (zaginionej osoby)	Miejsce urodzenia (zaginionej osoby)	Ostatnie miejsce pobytu przed ucieczką (zaginionej osoby)	Imię i nazwisko (wspólnie z nią zaginionych członków rodziny (krewnych))	Wiek (wspólnie z nią zaginionych członków rodziny (krewnych))	Stosunek pokrewieństwa do wnoszącego doniesienie (wspólnie z nią zaginionych członków rodziny (krewnych))	Dzień odjazdu wzgl. ucieczki (Uwagi, które mogłyby ułatwić poszukiwania)	Domniemany kierunek ucieczki (Uwagi, które mogłyby ułatwić poszukiwania)	Inne daty (Uwagi, które mogłyby ułatwić poszukiwania)
Centrala opieki nad uchodźcami z Galicyi i Bukowiny, w Wiedniu	**Berta Holdengräber**		Suczawa Bukowina		**Wolf Ebner z rodziną**		rodzice			Borszczów						
dtto	**Hellerbach**		Ehrenthal b/St. Chars-Mansen a/Rhein Prowinz Hassen-Nassau (Niemcy)	burmistrz	**Safron Wróblewski**			nauczyciel		Korolówka p. Borszczów						
dtto	**Stefan Kaskun**			kapral k. k. Brückenbau Det. Nr. 1 Etp. Post 125	**Kaskun rodzina Stefana**					Giermakówka p. Borszczów						
dtto	**Dr. Izrael Kohn**		Gewitsch p. Mähr.-Trübau (Morawy)	rabin	**Josel Singer**					Borszczów						
dtto	**Sali Biener**	Buczacz	Dwo y (Czechy)	szwaczka	**Anna, Dawid i Sara Biener**		matka brat bratowa			Buczacz						
dtto	**Jonas Brecher**		Trauschkowitz pow. Komotau (Czechy)	tracz	**Jetti Melzer z 5-giem dzieci**	32				Monasterzyska p. Buczacz						
dtto	**Andrzej Bruchal**		Gubernia Tobolska Rossya	jeniec wojenny	**Tomasz i Marya Bruchal**		ojciec matka			Trybuchowce p Buczacz						
dtto	**Amalia Ellner**		pr. Noteles L. Nikolsburg		**Schloma Buchwald**					Buczacz						
dtto	**Etel Freibig**	Potok złoty	Sullowitz fabryka cukru pow. Leitmeritz		**Herman Goldberg**	70	wuj			Potok złoty p Buczacz				4 czerwca 1916		
dtto	**Mikolaj Grudziński**		Sternberg c. k. szpital wojskowy Nr. 5 bar. 1		**Julia Grudzińska z dziećmi**		żona			Folwarki p. Buczacz						
dtto	**Mendel Inner**	Uście zielone	Brukau pow. Radautz	kupiec	**Mise Klar**		matka			Uście zielone p. Buczacz						
dtto	**Leon Kranz**		Mor Eisenbahngasse (Węgry)		**Wolf Blaukopf**					Buczacz						
dtto	**Mozes Kramer**	Jazłowiec	Liebach a. d/Elbe	rzeźnik	**Salka Nierenberg (Kramer)**	82	matka			Jazłowiec p. Buczacz						
dtto	**Dawid Liebmann**		Mähr.-Schönberg 95 pułk piechoty zapasowej III. komp.		**Aron Blazkopf**					Jabłonów p. Buczacz						
dtto	**Gizela Manheim**	Babulińce	Wartenberg 169 b) Niemes	handlarka	**Nathan, Ryfka, Jela, Abraham i Antechel Manheim**	51 53 21 14 12	ojciec matka siostra bracia	handl.	Mikulińce	Babulińce p. Buczacz						
dtto	**Izrael Leib Nadler**	Monasterzyska	Gablonz a/N. Augasse 8	kupiec	**Sachanie Nadler**	32	syn	kupiec		Monasterzyska p. Buczacz				10 sierpnia 1916		

Ewentualnych **wiadomości o zaginionych należy udzielać** pisemnie lub ustnie Prezydyum c. k. Namiestnictwa w Białej.

Licytacye.

E. XIII. 641/16 (6). Na wniosek Powiatowej Kasy oszczędności w Krakowie jako strony egzekwującej odbędzie się dnia 10 maja 1917 o godzinie 10 przed południem w biurze Nr. 49 w podpisanym sądzie licytacya następujących realności: 1. lwh. 116 ks. gr. gm. Zielonki, 2. lwh. 138 ks gr. gm. Zielonki składających się z gruntu uprawnego. Wartość szacunkowa realności: ad 1. 4.455 kor. 90 h., ad 2. 2.432 kor. 10 h, Najniższa oferta: ad 1. 2970 kor. 60 hal., ad 2. 1621 kor. 40 hal. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy cyw. Oddział XIII.
Kraków, 15 lutego 1917. (1014 2—3)

E. XIV. 605/16 (4). Na wniosek Powiatowej Kasy oszczędności w Krakowie, jako strony egzekwującej odbędzie się dnia 27 kwietnia 1917 o godzinie 10 rano w biurze Nr. 44 II piętro w podpisanym sądzie licytacya następujących realności: 1. lwh. 13 ks. gr. gm. Kocmyrzów, składającej się z małego domu drewnianego z gruntem, z parcel 69/2 ogród, 74/2 rola i 88/2 budowlana. Całość obszaru wynosi 20 ar, 50 kw. m., 2. lwh. 111 ks. gr. gm. Kocmyrzów, składającej z gruntu bez budynków, z parcel 169/2 rola, 170/2 łąka, 171/2 rola, 172/2 rola i 224/2 łąka. Przynależności nie ma. Wartość szacunkowa ad 1. — 1.012 koron 50 hal., ad 2. — 838 kor. 75 hal. Najniższa oferta ad 1. — 675 kor. ad 2. — 559 kor. 16 h. Poniżej najniższefj oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy cyw., Oddział XIV.
Kraków, dnia 23 stycznia 1917. (1011)

E. 1961/14 (7). Dnia 29 marca 1917 o godzinie 9 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro Nr. 1 licytacya celem wydzierżawienia koncesyi gospodnio szynkarskiej w Biale powiat Nowy Targ przywiązanej do osoby Michała Lacha. Dzierżawa ma trwać 4 lata. Warunki licytacyjne można przeglądać w godzinach urzędowych w biurze Nr. 1.

Oddział dla doręczeń i egzekucyi c. k. Sądu powiatowego.
Nowy Targ, 5 marca 1917. (1043)

Rozmaite obwieszczenia.

L. 2500 z r. 1917. Opisanie przedmiotów w przemytnictwie przytrzymanych. Dzień przytrzymania: 5 grudnia 1913. Miejsce przytrzymania: Restauracya Leona Rosnera Kraków ul. Stolarska l. 13, wyszynk wódek Hudesa Hirschberga, Maksa Feldmanna Kraków ul. Zwierzyniecka l. 23 i wyszynk Jakoba Charapa Kraków Floryańska 36. Przytrzymane przedmioty: Automat do gry losowej firmy „Caille Brothers & C. w Detroit w Ameryce, systemu Palts, Peuding jeden duży „Venus“ i dwa mniejsze, które w wymienionych lokalach ustawił w dniach 19 listopada, 4 grudnia, 3 grudnia 1913. Leopold Galati, agent powyższej firmy, w owym czasie w Krakowie przy ul. Wielopole L. 7 zamieszkały obecnie niewiadomego miejsca pobytu. Ponieważ tenże Leopold Galati mimo wezwania nie jawił się do przesłuchania w dniu 13 grudnia 1913 a i dalsze poszukiwania za nim nie odniosły dotychczas skutku, przeto po myśli §§ 621, 622 i 623 ust. karn. skarb. wzywa się go względnie każdego, ktoby rościł sobie prawa własności do powyższych automatów, na tej drodze, aby w ciągu 90 dni jawił się w tutejszej c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego, ul. Kanoniczna l. 17 I. p. celem przesłuchania odnośnie do opisu czynu z dnia 6 grudnia 1913 o ustawienie w powyższych lokalach publicznych automatów do zakazanej gry losowej, gdyż w przeciwnym razie postąpi się z tymi automatami wedle przepisów prawnych.

Kraków, 28 lutego 1917. (996 3—3)

Ns. II. 703/17. C. k. Sąd krajowy karny w Krakowie postanowił po wysłuchaniu c. k. Prokuratora Państwa na żądanie Sądu polowego komendy twierdzy w Krakowie z dnia 9 lutego 1916 L. II. K. 2713/16 zezwolić w myśl § 2 Ces. rozp. z 9 czerwca 1915 L. 156 Dz. p. p. celem zabezpieczenia roszczenia Państwa do zwrotu szkody zrządzonej czynem zbrodniczym bezpośrednio i pośrednio zajęcia ruchomego i nieruchomego w Austryi położonego majątku Grzegorza Ryszki urodzonego w roku 1887 w Barwinku powiat Krosno grecko-katol. religii rolnika syna Mikołaja i Heleny, ostatnio rezerwisty zapasowego 18 p. p., obrony krajowej. Uzasadnienie: Przeciw Grzegorzowi Ryszce wdrożył c. i k. Sąd polowy komendy twierdzy w Krakowie postępowanie karne z powodu zbrodni z §§ 334, 341 w. u. k. Z przeprowadzonych przez tenże sąd dochodzeń okazuje się, że Ryszka będąc w niewoli rossyjskiej wysłał do swej rodziny w Barwinku otwartą kartkę korespondencyjną z 13 kwietnia 1915, w której daje wyraz antipańtwowym przekonaniu, a która niewątpliwie była skierowaną ku wzbudzeniu w najbliższych Ryszki nienawiści ku Monarchii i taką nienawiść zdolną była w nich zbudzić. — W obec tego zachodzi uzasadnione podejrzenie, że Grzegorz Ryszko dopuścił się wzmiankowanej zbrodni, a tem samem zaistniały warunki wydania zarządzenia po myśli § 2 powołanego Ces. rozp.

C. k. Sąd krajowy karny, Senat II.
Kraków, dnia 5 marca 1917. (1021)

C. XIV. 7/17 (8). Przeciw Maurycemu Spitzmanowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. Sądu powiatowego w Drohobyczu przez Michała Iwanczuka pozew o rozwiązanie kontraktu naftowego zpn. Na podstawie tego pozwu wyznaczony został termin do rozprawy procesowej na dzień 30 marca 1917 godz. 9 rano sala 73. Celem strzeżenia praw Maurycego Spitzmanna ustanawia się p. adwokata dr. Leona Spitzmana w Drohobyczu kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie Maurycego Spitzmanna w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XIV.
Drohobycz, dnia 7 marca 1917. (1016)

Ns. 3737/17 (2) Petro Danyłyszyn, gospodarz z Obłaźnicy powiat Żydaczów, lat 65 podejrzany jest na podstawie aktów Sądu wojskowego dostatecznie o zbrodnię przeciw sile wojennej Państwa.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i ni ruchomego majątku powyższego obwinionego. Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Maksymiliana Fränkla.

C. k. Sąd krajowy karny.
Lwów, dnia 21 lutego 1917. (1025)

Spadki.

A. 82/14 (17). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. — Michał Hrycaj zmarł dnia 28 lutego 1914 w Towarni. Ostatnie rozporządzenie znaleziono. Fruzkę zamężną Żeńczak i Dmytra Hrycaja których miejsca pobytu Sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego, zgłosili się w tym Sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnych koratora p. Ołeksę Hrycaja rolnika z Towarni (992 3—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Starasól, dnia 2 grudnia 1916.

A. 24/14 (10). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Iwan Turkiewicz zmarł dnia 4 grudnia 1913 w Chyrowie, zaś Ksawera Turkiewicz zmarła dnia 15 czerwca 1915 w Chyrowie. Ostatnie rozporządzenie znaleziono Michała i Mikołaja Turkiewiczów, których miejsca pobytu Sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego, zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnych kuratora p. Józefa Sikocińskiego z Chyrowa. (991 3—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Starasól, dnia 30 stycznia 1917.

A. 6/14 (6). Edykt z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomy. C. k. Sąd powiatowy w Żydaczowie ogłasza, że dnia 4 grudnia 1913 w Demence podniestrzańskiej zmarł Michał Owsianiecki pozostawiając rozporządzenie ostatniej woli, w którem dziedzica nie ustanowił, wobec czego takowe uznano za kodycyl. Ponieważ Sądowi miejsce pobytu Jana Owsianieckiego nie jest znane, przeto wzywa się go, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia niżej podanego zgłosił się w tutejszym Sądzie i wniósł oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem Józefem Owsianieckim ustanowionym dla nieobecnego Jana Owsianieckiego. (1022 1—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Żydaczów, 27 października 1916.

A. 116/13 Edykt z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomy. — C. k. Sąd powiatowy w Żydaczowie ogłasza, że dnia 4 maja 1913 w Rudce zmarł Paweł Bednarski bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli. Ponieważ Sądowi miejsce pobytu Marceli z Bednarskich Kulik nie jest znane, przeto wzywa się ją, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego, zgłosiła się w tutejszym sądzie i wniosła oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem Antonim Bednarskim ustanowionym dla nieobecnej Marceli z Bednarskich Kulik. (1023 1—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Żydaczów 27 października 1916.

Amortyzacye.

T. VI. 23/17 (1) Na wniosek Marcina Dronki ogniomistrza podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który miał zaginąć, wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu Sądowi także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z dnia 29 listopada 1913 L. 152101 opiewająca na 4000 kor. płatne dnia 1 listopada 1927 ubezpieczającemu Marcinowi Drenka, lub w razie wcześniejszej jego śmierci zaraz okazicielowi policy.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.
Kraków, dnia 27 stycznia 1917. (1004)

T. IV. 2/17 (2). Na wniosek Małki Rosenwasser i Chaima Kögla wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawców zagubionej książeczki wkładkowej Towarzystwa wzajemnych zaliczek i oszczędności Nr. 1891 na 472 kor. 87 hal. Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznana zostanie. (1010)

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 4 lutego 1917.

Firmy.

Firm. 62/17 Stow. VIII 28. Wpisano w rejestrze dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych przy firmie: Składnica i sklep Kółka rolniczego w Jarosławiu, stow. zarej. z ogr. poręką, że na walnem zgromadzeniu członków stowarzyszenia dnia 20 listopada 1916 odbytem wybrano Benonego Fleszara, Michała Goneta i ks. Józefa Trybusa członkami dyrekcyi w miejsce Henryka Astanowicza i Zdzisława Grabowskiego; — Benoniego Fleszara wybrano ponownie, zaś księdza Marcelego Kozaka wybrano zastępcą członka dyrekcyi w miejsce Michała Goneta.

C. k. Sąd obwodowy j. handlowy, Oddz. IV.
Przemyśl, 17 lutego 1917. (948)

K. k. Nordbahndirektion.

Nr. 1644 III. (1032)

Ausschreibung von zwei Lokomotivdrehbühnen.

Die k. k. Nordbahndirektion bringt im Auftrage des k. k. Eisenbahnministeriums die Lieferung und Einlegung von zwei Lokomotivdrehbühnen mit 14.65 m. Durchmesser — für nach bekanntzugebende Stationen der galizischen Linien der k. k. österreichischen Staatsbahnen bestimmt — zur öffentlichen Ausschreibung.

Die Drehbühnen sind nach den von dem k. k. Eisenbahnministerium aufgestellten Regelblättern Nr. 30.423—30.427 und 43/H. sowie den Ergänzungsblättern zu Nr. 30.423—30.427 und zu Nr. 30.425 auszuführen. Diese Pläne, sowie die Angebotvordrucke, die einschlägigen allgemeinen und besonderen Bedingnisse und die Kundmachung „betreffend den Erlag und die Ausfolgung von Geschäftskautionen“ können bei der Abteilung für Bau- und Bahnerhaltung der k. k. Nordbahndirektion in Wien und bei den Abteilungen 3 der k. k. Staatsbahndirektionen in Prag und Lemberg eingesehen werden; die für die Einbringung der Angebote ausschliesslich zu benützenden Vordrucke sind von der k. k. Nordbahndirektion in Wien zu beziehen.

Die Angebote sind für jeden Bogen mit einem 2 K. Stempel zu versehen, zu versiegeln und mit der Aufschrift: „Angebot auf die Lieferung und Einlegung von zwei Lokomotivdrehbühnen mit 14.65 m. Durchmesser“ gekenzeichnet in der Einlaufskanzlei der k. k. Nordbahndirektion in Wien II, Nordbahnstrasse Nr. 50 bis längstens 5 April 1917 12 Uhr mittags einzubringen oder postfrei an sie einzusenden.

Die Anbotsteller oder deren Bevollmächtigte haben das Recht, der am 6 April 1917, 11 Uhr vormittags bei der Abteilung 3 der k. k. Nordbahndirektion stattfindenden amtlichen Eröffnung der Eingelaufenen Angebote beizuwohnen; mit Ihrem Angebote haben sie bis zur erfolgten Entscheidung im Worte zu bleiben.

Die k. k. Nordbahndirektion behält sich das Recht vor, über die Annahme oder Ablehnung der eingelangten Anbote nach freiem Ermessen zu entscheiden, gegenebenfalls auch sämtliche Angebote abzulehnen.

Von dem Erlage eines Pfandgeldes (Vadiums) wird abgesehen; hingegen hat der Ersteher der Lieferung nach erfolgtem Zuschlage 5 v. H. ihres Wertes als Haftbetrag zu erlegen.

Angebote, welche nach Ablauf der vorgenannten Einreichungsfrist einlangen oder den Bestimmungen dieser Ausschreibung nicht entsprechen, bleiben unberücksichtigt.

Wien, im März 1917.

Die k. k. Nordbahndirektion.

DONIESIENIA PRYWATNE.

XVII. Ogólne Zgromadzenie
członków Stowarz. oszczędności i pożyczek w Niepołomicach,

Stow. zarejestr. z nieogran. poręką,

odbędzie się

w Niepołomicach, dnia 27 marca 1917,

o godzinie 3 po południu, w lokalu Stowarzyszenia, z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu ostatniego Ogólnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1916.
3. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek na udzielenie Dyrekcyi i Radzie nadzorczej absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1916.
4. Rozdział zysku za rok 1916.
5. Wybór 4 członków Rady nadzorczej.
6. Wybór 3 członków Komisyi rewizyjnej.
7. Wnioski członków.

Niepołomice, dnia 12 marca 1917. (1031)

Sekretarz: **Edward Brzuchowski.**

Prezes: **Ks. Zygmunt Migdał.**

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.